Nr. 264. Kraków, Czwartek 17 Listopada 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości.

II.

Niejednokrotnie mieliśmy sposobność występować w obronie sądów przysięgłych. Uważamy utrzymanie i rozwój tej instytucyi za jedną z najważniejszych gwarancyj prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. W najnowszem rozporządzeniu swojem minister Schonborn porusza i ten temat. Porusza go jednak może zbyt pobieżnie i w sposób, który nie tłomaczy dość jasno zapatrywań p. ministra. Rozporządzenie przyznaje wprawdzie, że sądów karnych nie można pozbawić udziału laików bez zachwiania wiary w niezależność orzeczeń sądowych. P. minister stwierdza jednak poprzednio, że sądy przysięgłych nie ziściły nadziei jakie w nich pokładano, a zwłaszcza nie okazały się dość nieczułemi na wpływy zapatrywań politycznych. W tych zwrotach dopatrzećby się można pewnej skłonności do zmienienia formy udziału nieprawników w wymiarze sprawiedliwości. Nam natomiast zdaje się że nie zachodzi najmniejsza potrzeba zmiany w tej formie. Przyznajemy sami, że sądy przysięgłych nie ziściły w całej pełni nadziei jakie w nich pokładano. Sądzimy natomiast, że dziś jeszcze za wczas byłoby na zupełne zwątpienie. Wszak nie stanęliśmy dotychczas na tym stopniu rozwoju, abyśmy nieprawidłowości, pojawiające się zresztą nader rzadko w werdyktach sądów przysięgłych mogli kłaść na karb wadliwości tej zresztą stosunkowo młodej instytucyi. Nieprawidłowości te są zresztą w znacznej części wynikiem wad w prowadzeniu rozpraw, które p. minister wytyka w dalszej części ostatniego rozporządzenia. **Prądom politycznym** podlegają w równej mierze sądy prawnicze i tylko ta zachodzi różnica, że w sądach przysięgłych przemawia przekonanie panujące u dołu, gdy tymczasem w sądach prawniczych odbijają się zwykle wpływy sfer rządowych. Równomierny wpływ obrony i oskarżenia na skład ławy przysięgłych pozwala zresztą utworzyć pewną równowagę między prądami politycznemi, gdy tymczasem przy sądach prawniczych skład trybunału zależy zawsze od woli jednostki, która może, jeżeli tylko chce, do woli korzystać ze swej znajomości przekonań i charakterów podwładnych urzędników.

Skoro poruszono już kwestyę sądów przysięgłych, to zadziwić musi, że minister nie wytknął prokuratoryom rządu pewnej, niejednokrotnie ujawniającej się tendencyi pomijania sądów przysięgłych. Nieraz bowiem używają prokuratorye swobody, jaką pozostawia im ustawa, w tym celu aby sprawy, które uważa ją za niezbyt pewne, zamiast sądu przysięgłych, sądził zwykły trybunał prawniczy. W wypadkach tych oskarżony najczęściej nie może korzystać ze środków prawnych w *tym* celu, aby skutecznie wykazać niewłaściwość trybunału orzekającego. Postępowanie takie niewątpliwie nie zgadza się z duchem i tendencyą ustawy i dlatego dziwimy się, że pan minister zupełnie pominął je milczeniem.

W ogóle rozporządzenie ministeryalne, które nie szczędzi przykrych, ale zasłużonych napomnień stanowi sędziowskiemu, pomija zupełnie prokuratorye rządowe. Niejedna jednak z usterek wytkniętych sądom, nie jest ich wyłączną winą. To co minister sprawiedliwości mówi o dochodzeniach wstępnych i śledztwie karnem jest zupełnie uzasadnione. W myśl przepisów ustawy dochodzenia wstępne zarówno jak i śledztwo ma tylko dostarczyć substratu do rozprawy głównej. Akty śledcze nie powinny być podstawą orzeczenia, ale wyłącznie *to*, co na rozprawie wyszło na jaw. Zbyteczna rozwlekłość i szczegółowość w dochodzeniach wstępnych i śledztwie jest zatem wadą bardzo wielką, która nie tylko przyczynia się do nadmiernego a niepotrzebnego przeciążenia pracą sędziów śledczych, ale wpływa niekorzystnie na tok rozprawy, którą nie bez celu *główną* nazwano, a częstokroć i na samo orzeczenie. Ale wina tego spada nie tylko na sędziego, lecz i na prokuratora. On to właśnie zazwyczaj zasypuje sędziego wnioskami o uzupełnienie dochodzenia on wyszukuje szczegóły zupełnie zbyteczne i w pierwszej mierze przyczynia się do rozwlekłości śledztwa i zbytniej szczegółowości dochodzeń.

Prokurator również w akcie oskarżenia wymienia świadków, których do rozprawy powołać i akty które przy rozprawie odczytać należy. We wnioskach tych niejednokrotnie wprowadza się szczegóły zupełnie zbyteczne i mnoży się materyał dowodowy, który ograniczyćby można. Bardzo często zresztą zwykle ze względów na koszta procesowe, wnoszą prokuratorye o odczytanie zeznań świadków zamiast żądać powołania ich do rozprawy. Dzieje się to często ze świadkami bardzo ważnymi a najczęściej ze świadkami odwodowymi. Postępowanie takie sprzeciwia się zasadzie, że sędzia orzekać powinien na podstawie aktów. Tłomaczy to zarazem sędziego śledczego, który nie wiedząc z góry czy świadek będzie osobiście stawał na rozprawie, nieraz mimo woli i chęci spisuje protokół obszerniej i zapuszcza się w szczegóły na przypadek gdyby protokół miał przy rozprawie zastąpić osobiste zeznania świadka.

Duch Glazerowskiego rozporządzenia nie przeniknął dotychczas prokuratoryj rządowych i dla tego zachowanie niektórych funkcyonaryuszów tej władzy na rozprawach głównych dalekiem jest od tej bezstronności, jaką zalecał ów wyśmienity prawnik. Nie tylko niektórzy przewodniczący rozprawy, ale także i niektórzy prokuratorowie pozwalają sobie „uwag nie należących do rzeczy zbytecznych wycieczek na pole politycznych i narodowych kwestyj bieżących, nieprzystojnego (*un passend*) dowcipkowania, naśmiewania się z oskarżonego“ i t. p. wad które rozporządzenie wytyka przewodniczącym. W oczach takich prokuratorów oskarżony zawsze jest winnym, a przekonanie to pragną wpoić w sędziów za każdą cenę. To też każdą odpowiedź oskarżonego lub świadka komentują w tej chwili w tym celu, aby nie czekając ostatecznego wywodu, obrócić zeznanie na niekorzyść oskarżonego. Również i świadkowie nie są zabezpieczeni od zbytniej gorliwości takiego oskarżyciela. Celem osłabienia niekorzystnych zeznań świadka wyciąga się nieraz „stosunki jego życia prywatnego i familijnego“ i „niezręczność brak rozwagi, chęć popisania się do wcipem, brak taktu a nawet złośliwość“ doprowadza tu do takich samych rezultatów, jak wady pewnych przewodniczących, potępione w rozporządzeniu ministeryalnem.

Zbytnia powolność sędziów śledczych i sądów w wykonywaniu wniosków prokuratoryi, zbyteczna pobłażliwość przewodniczących przy rozprawach dla postępowania funkcyonaryuszów prokuratoryi, to wady już nie prokuratoryi, ale sędziów, o czem milczy rozporządzenie ministeryalne, a jednak i o tem należało wspomnieć. Wszak jeżeli pan minister tak słusznie i tak stanowczo zaznaczył, że obrona jest równorzędnym czynnikiem wymiaru sprawiedliwości, to należało również silnie zaznaczyć że jak obrońcy, tak oskarżycielowi nie wolno przekraczać granic spokoju, taktu, oraz poszanowania dla sądu i powagi chwili i miejsca.

W toku procesów karnych spotykamy się nieraz z całym szeregiem pism władz bezpieczeństwa jak żandarmeryi, policyi i t. p. Pisma te odczytuje się zazwyczaj na rozprawie głównej, a przypisuje im się moc dowodową dokumentów publicznych. Niejednokrotnie zeznania, złożone w policyi lub przed żandarmem, uważano za silniejszy dowód niż odwołanie lub sprostowanie tych zeznań przed sędzią śledczym lub na rozprawie. Uważamy to za zupełnie błędne i niestosowne, a nawet szkodliwe dla powagi sądów i wymiaru sprawiedliwości. Nie jest to zresztą drobnostką gdyż byliśmy świadkami rozprawy sądowej, przy której tego rodzaju pisma stanowiły cały niemal materyał dowodowy. Wprawdzie w wypadku tym oskarżonych uwolniono, ale w motywach wyroku przyznano owym dokumentom moc zupełnego dowodu. Nieraz zaś byliśmy świadkami rozpraw i zasądzeń, które opierały się na tego rodzaju dokumentach, choć zeznania, uczynione w policyi czy żandarmeryi odwołano tak w śledztwie jak i na rozprawie.

Nie sądzimy, aby owe braki rozporządzenia, któresmy przytoczyli, były umyślnem opuszczeniem i mamy nadzieję że milczenia pana ministra nikt nie poczyta za pochwałę lub nawet za przyzwolenie. Jeżeli zaś rozpisaliśmy się o prokuratoryi rządu, a raczej o pewnej części jej funkcyonaryuszów, to nie przeoczyliśmy wcale, że rozporządzenie wystosowano tylko do prezydyów sądów apelacyjnych. Pragnęliśmy, aby p. minister w rozporządzeniu swem objął wszystkie czynniki wymiaru sprawiedliwości, a zmiana adresu byłaby wtedy rzeczą podrzędną. Natomiast wywarłoby to może i na urzędników sędziowskich wpływ korzystniejszy, gdyby rozporządzenie nie było zajęło się zbyt wyłącznie ich wadami.

Z ziemi śląskiej.

Za kilka dni ma się odbyć na Śląsku wybór uzupełniający posła do Rady państwa w miejsce zmarłego Demela, który piastował mandat poselski z miast Cieszyna, Frydku, Frysztatu, Bogumina, Bielowca, Witkowa, Klimkowic i Odry.

Jak doniosłą sprawą dla całej ziemi śląskiej, dla swobody i równouprawnienia narodowości jej mieszkańców jest wybór narodowego a dzielnego posła, pojmują dobrze wyborcy tamtejsi, nic też dziwnego, że zbliżający się dzień 21 listopada na który wybór rozpisano, gorączkuje wszystkie umysły, dla których sprawy publiczne nie są obojętne, a całe grona poważnych obywateli, odbywające narady przedwyborcze, starają się choćby z poświęceniem niektórych swych zapatrywań wybrać godnego rzecznika, któryby z zaparciem się i poświęceniem odważnie i śmiało, jak na reprezentanta z wolnej woli wyborców mandat piastującego, bronił należnych im praw i strzegł, by narodowość polska na Śląsku liczebnie większa od niemieckiej, nie była tejże regularnie i systematycznie podporządkowywaną.

Chcąc już na zawsze położyć kres zapędom germanizmu na Śląsku, Polacy śląscy, nie zważając na różniące ich wyznania religijne, katolicy i protestanci, podali sobie zgodnie ręce po wspólnem porozumieniu i postanowili głosować jednomyślnie na kandydata, który się okaże najgodniejszym. Wśród kilku ubiegających się o krzesło poselskie najwięcej daje gwarancyi poseł do Sejmu śląskiego dr. Michejda. Uznali to katolicy śląscy i jakkolwiek dr. Michejda jest wyznania protestanckiego, uchwalili zgodnie oddać mu swoje głosy, zważając przedewszystkiem na dobro ogółu polskiego na Śląsku i pamiętając dobrze o tem, że tylko i jedynie połączonemi siłami możliwem jest zdobycie mandatu, dzierżonego dotychczas przez posła narodowości niemieckiej. Jednomyślna zgoda, jaka się uwidoczniła w uchwale naszych śląskich rodaków dwóch różnych wyznań religijnych, zasługuje na powszechne uznanie całego polskiego społeczeństwa.

Krok ten jest dowodem politycznej dojrzałości Polaków, walczących na kresach nie tylko o swoje prawa, ale o byt, któremu nieustannie zagraża zorganizowana potęga niemieckich centralów.

Na straży zatem naturalnych praw, na straży narodowego postępu, uchwalili postawić wyborcy śląscy w miastach dra Jana Michejdę, który i stanowiskiem i wiedzą i udowodnionym niejednokrotnie patryotyzmem okazał, że potrafi godnie odpowiedzieć obowiązkom, nań włożonym.

Dr. Michejda już w sejmie śląskim złożył dowody zrozumienia potrzeb swoich wyborców i pożytecznej dla dobra ogółu pracy.

Centralny komitet wyborczy z posłem księdzem Swieżym na czele polecając wyborcom dra Michejdę, jako najodpowiedniejszego kandydata, tak o nim pisze w swojej odezwie:

„Zna on dokładnie stosunki nasze, i głęboko jest przekonanym o konieczności użycia wszelkich środków do podniesienia bytu rzemieślników i drobnych przemysłowców, jeżeli niezawisły stan średni w miastach naszych nie ma całkiem podupaść, a z czasem może nawet zniknąć zupełnie.

„Odwaga cywilna kandydata, którego Wam polecamy, niezależny charakter i rozległa wiedza dają rękojmię, że zgodnie z swem przekonaniem w Radzie państwa każdego czasu śmiało wystąpi i dla urzeczywistnienia wytkniętego celu z całą wytrwałością i gorliwością skutecznie pracować będzie.

„Nasz kandydat przyznaje się otwarcie do swojej narodowości. Stoi on jednak na gruncie konstytucyi pragnie równouprawnienia narodowego dla wszystkich, aby położyć koniec wiecznym sporom narodowościowym, złamać niesłuszną przewagę jednych nad drugimi i umożliwić tym sposobem spokojną wspólną i tem silniejszą pracę na polu oświaty i dobrobytu.

„Dlatego wzywamy Was, Szanowni wyborcy, byście w wyborze posła do Rady państwa, który się odbędzie dnia 21 b. m., jak najliczniejszy wzięli udział i śmiało i zgodnie głosowali na dra Jana Michejdę, który jako człowiek prawy, zdolny i szczerze sprawie Waszej oddany, na zaufanie Wasze ze wszech miar zasługuje.“

Wobec tego kandydata, któremu komitet centralny z całą ufnością powierzyć zamyśla mandat poselski, a który dotychczasową pracą na polu politycznem daje wszelką gwarancyę, że zaufania wyborców nie zawiedzie, inni kandydaci polscy, których niektóre koła cieszyńskie postawiły, powinni dla ogólnego dobra, dla zwycięstwa idei, sami dobrowolnie odstąpić, co więcej nakłonić stronników swoich i przyjaciół, aby głosy solidarnie oddali jednemu kandydatowi narodowemu, drowi Michejdzie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 15 listopada.

(§) Mieliśmy z rzędu trzy tajne posiedzenia Koła polskiego, trwające po kilka godzin. O treści obrad podaje pewne wyjaśnienie niżej zamieszczony urzędowy komunikat Koła. Z powodu rozprawy budżetowej w Izbie zastanawiano się w Kole nad ważnemi ogólnemi sprawami politycznemi państwa. Dzięki inicyatywie p. dr. Lewickiego, stanęła w Kole sprawa śląska i bukowińska na porządku dziennym.

Ważnem wydaje nam się iż Koło polskie uchwaliło nareszcie wyjść z dotychczasowej swej bierności, poruczając komisyi parlamentarnej przedsięwzięcie odpowiednich poufnych kroków u rządu w jednej i drugiej sprawie. Rozprawa nad tem w Kole była bardzo ożywioną i zajmującą. Tym razem uchwaliło Koło pomoc dla Śląska i Bukowiny prawie jednomyślnie. Zawsze jest to znaczny postęp, chociaż z drugiej strony należy się słusznie dziwić iż w ogóle mógł się w Kole polskiem znaleść chociażby jeden zwolennik nie czynienia niczego dla Śląska i Bukowiny. Równa się to apostazyi narodowej, a dlatego wartoby podać nazwisko tego lub tych *rarae aves* do wiadomości współczesnych i pamięci potomków. Co do tego niepowinnaby istnieć tajemnica. Inna rzecz co do szczegółów rozprawy w Kole. Interes sprawy zarówno śląskiej, jako też i bukowińskiej wymaga żeby przedwcześnie kart nie odkrywano i nie wywoływano tym sposobem przeciwdziałania.

Osnowa urzędowego komunikatu Koła jest następującą:

„Koło polskie toczyło przez trzy posiedzenia w dniach 13, 14 i 15 ogólną rozprawę nad budżetem za rok 1893, w której roztrząsało ogólne położenie polityczne i wewnętrzny stan państwa. Rozprawy te uznano poufnemi. Wśród tych rozpraw zwrócono uwagę na stan rzeczy w Śląsku i na Bukowinie, a mianowicie na postępowanie rządu względem narodowości polskiej na Śląsku oraz na protegowanie skrajnych dążeń wielkorumuńskich i przewagi prawosławia na Bukowinie. Po zamknięciu tych poufnych rozpraw przyjęło Koło prawie jednomyślnie następujące wnioski:

1) Koło polskie nie mianuje na teraz mowcy do ogólnej rozprawy budżetowej, pozostawiając swej komisyi parlamentarnej osądzenie, czy z przebiegu rozprawy nie wypadnie zabrać głosu przy ogólnej rozprawie budżetowej; w takim razie oznaczy Koło mowcę.

2) Koło poleca swojej komisyi parlamentarnej zbadanie stanu rzeczy na Śląsku i na Bukowinie i przedsięwzięcie stosownych kroków“.

Do komunikatu można dodać jeszcze to, że w sprawie śląskiej chodzi na razie głównie o to, żeby rząd urządził w Cieszynie polskie seminaryum nauczycielskie.

Po przeprowadzeniu rozprawy nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych upoważniło Koło pp. Czecza i dr. Kozłowskiego do zabrania w Izbie głosu w sprawie epizootii i epidemii bydlęcej, zaś dr. Rutowskiego do przemawiania w sprawach wodnych i przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Nastąpiła w Kole rozprawa nad etatem ministerstwa obrony krajowej. Przy rozprawie nad budżetem tego ministerstwa ma zabrać w Izbie głos imieniem Koła polskiego p. Popowski.

W końcu sprawa dotycząca miasta Przemyśla. Otóż Przemyśl wysłał do delegacyi wspólnej prośbę o udzielenie zasiłku rządowego w kwocie złr. 300.000 na roboty asanizacyjne w mieście. W delegacyi przydzielono sprawozdanie o tem p. Szczepanowskiemu. Węgrzy sprzeciwili się, żeby udzielano miastu Przemyślowi zasiłku jakiegokolwiek ze skarbu wspólno-państwowego. Dowiadujemy się, iż natomiast rząd austryacki skłania się do dania Przemyślowi zasiłku na budowę dróg, kanalizacyi i sprowadzenie wody względnie założenie wodociągów.

Lwów, 14 listopada.

(*Towarzystwo zarobkowo-gospodarcze „Samopomoc“. — Przejazd carewicza przez Lwów. — Zgromadzenie Towarzystwa ku upiększeniu Lwowa*).

(*T.*) Nowozawiązująca się spółka spożywcza „Samopomoc“, o której już donosiłem, odbyła w sobotę zgromadzenie konstytuujące. Uchwalono najpierw zawiązanie Towarzystwa i okrzykiem „Niech żyje“, podziękowano arcybiskupowi Isakiewiczowi, który przyjął protektorat nad Towarzystwem i udzielił mu swego pasterskiego błogosławieństwa. Następnie wywiązała się dość długa dyskusya nad statutem, przyczem młodsi zwłaszcza członkowie podnosili potrzebę silniejszego zaakcentowania w statucie punktu, że Towarzystwo ma się zajmować w pierwszym rzędzie zaopatrywaniem swych członków w wyroby krajowe.

Następnie wybrano komisyę z siedmiu, która ma przedyskutować statut i przedłożyć go do zatwierdzenia następnemu zgromadzeniu, które się wkrótce odbędzie.

Dziś w południe przejeżdżał tędy carewicz z Wiednia i zatrzymał się przez ośm minut na stacyi we Lwowie. Charakterystycznem jest rozporządzenie, jakie wydano na tę chwilę urzę-

ZAPISKI LITERACKIE.

ADAM BEŁCIKOWSKI: „Ks. Stanisława Grochowskiego żywot i pisma“.

(*Studyum literackie, uwieńczone nagrodą na konkursie Bredkrajera przez Towarzystwo Nauk Poznańskie.*)

Lwów. Warszawa. T. Paprocki i S-ka. 1893.

Swietnym jest zaiste dorobek literacki, jakim p. Bełcikowski zasilił piśmiennictwo nasze uprawiając od lat dwudziestu i pięciu z górą niwę dramatyczną i krytyczną na przemiany. Ze szczególniejszem zamiłowaniem podejmował on przedewszystkiem studya nad pisarzami polskimi XVII stulecia. Do wybitniejszych w szeregu tychże należał i Grochowski, którego żywot i pisma rozebrał p. Bełcikowski w najnowszej monografii.

Przystępując do zdania sprawy z tej cennej pracy, podnieść musimy przedewszystkiem, że odznacza się ona nietylko ścisłością metody naukowej, ale i szerokim poglądem myśliciela-filozofa. Autor podjął się tu bardzo wdzięcznego zadania rehabilitacyi i człowieka i pisarza, niesłusznie częstokroć lekceważonego przez licznych dziejopisów naszych.

Geniuszem nie był Grochowski; — postać to jednak niezmiernie dziejowo ciekawa, stoi bowiem na przełomie najwyższego rozkwitu naszego piśmiennictwa i jego upadku.

Kształcony na wzorach czystego klasycyzmu, za czasów pierwszego okresu złotej epoki, z którą zrosło się jeszcze jego dzieciństwo, działać i pisać zaczyna ks Grochowski dość późno, bo już po 40 roku swego żywota, tj. wtedy, gdy smak społeczeństwa naszego paczyć się poczyna, a literatura piękna do prywatnych częstokroć celów zużytkowywaną bywa. Powagę i godność pierwszej z owych dwóch epok łączył też z gładkością i wdziękiem wyrażenia drugiej.

Autor prostuje nietylko mylne sądy o Grochowskim wynikające z niedostatecznej znajomości źródeł historycznych, ale podaje nam co więcej bardzo trafnie nakreślony obraz tła cywilizacyjno-politycznego z epoki tego pisarza. Ten barwny i treściwy opis współczesnych stosunków pozwala sylwetce Grochowskiego należycie się uwypuklić i czyni ją bardziej dla nas zrozumiałą.

Panowanie Zygmunta III na które przypada okres kapłańskiej i literackiej działalności Grochowskiego, jako księdza i pisarza, przedstawia obraz radykalnych zmian, jakie w pojęciach, wierzeniach i obyczajach naszego społeczeństwa w tym okresie zaszły. Po wolnomyślnym Zygmuncie Auguście zachowującym się z zupełną obojętnością wobec szerzącego się innowierstwa i po zbyt krótkim niestety peryodzie sprężystych rządów Batorego, następuje w dziejach naszych epoka fanatycznej walki ze strony duchowieństwa popieranego tak bezwzględnie przez Zygmunta Wazę. Apatyczna, niedołężna nawet natura tego monarchy, drgała żywiej jedynie za poruszeniem struny religijnej. Duchowieństwo, pragnące ukrócić szerzącą się herezyę, musiało rozpocząć reformę od siebie. Duch ascetyzmu i nietolerancyi zapanował wszechwładnie. Dlatego to zapewne i ks. Grochowski, świątobliwy, towarzyski, miłujący nauki i literaturę, a o sprawy kościoła i swego zawodu mniej dbały, przedstawia się w poświęconych mu, zresztą bardzo niedokładnych wspomnieniach, jako nie zawsze szanujący swą sukienkę kapłan i jako człowiek wątpliwych obyczajów.

Wiadomości o życiu Grochowskiego nadzwyczaj są nieliczne i niedokładne. Pierwszą wzmiankę o nim, suchą, choć wiarygodną, spotykamy w *Scriptorum polonicorum* Szymona Starowolskiego który ograniczył sie na podaniu daty i miejsca jego urodzenia (Mazowsze, r 1540) wymieniając po za tem zaledwie tytuły jego dzieł wraz z zacytowaniem napisu na nagrobku. Sąd Starowolskiego o poecie bardzo pochlebny, choć powierzchowny, ogranicza się do uwagi: „że Grochowski był w wierszu polskim bardzo sławny i po Kochanowskim pierwszy zapewne“. Heraldyk Niesiecki, pisząc w jakiś czas później *Herbarz*, pomieszał w nim poetę Stanisława Grochowskiego z późniejszym arcybiskupem lwowskim tegoż imienia i nazwiska, a o wiele lat później też samą grubą pomyłkę pomieścił w swej *Literaturze* Feliks Bentkowski. Nieuwaga to tem dziwniejsza wobec logicznie nasuwającego się wniosku, iż człowiek, który w pismach swych tak często jak Grochowski, na niepowodzenie i niełaskę fortuny się uskarżający, arcybiskupem być nie mógł.

Dopiero Juszyński w swym *Dykcyonarzu poetów polskich* (Kraków 1820) pomyłkę tę sprostował i nieco uzupełnił wiadomości o Grochowskim. W ogóle jednak musiał p. Bełcikowski przystępować do rozbioru życia i prac tego pisarza z wielkim nakładem pracy i znajomością przedmiotu, pragnąc stworzyć profil duchowy poety-księdza na podstawie luźnych wskazówek, rozsianych w jego własnych pismach i listach, lub notatek odszukanych w starych kronikach, w aktach kościelnych i t. p. Uporządkowanego materyału historycznego, o tym bądź-co-bądź charakterystycznym pisarzu siedemnastego stulecia, nie było dotychczas wcale.

To też o pochodzeniu np. i rodzinie Grochowskiego nie dało się żadnych wiadomości dokładnych zebrać. Tyle tylko jest pewnem że był pochodzenia szlacheckiego, a wnosi o tem autor monografii, chociażby z tego, że Grochowski należał pod koniec swego żywota do Bractwa Wniebowzięcia N. Maryi Panny, które na członków swych przyjmowało tylko „dobrze urodzonych“. Że był ubogim — tego dowodzi fakt, iż na wykształcenie jego łożył arcybiskup Uchański. Upatruje w tem p. Bełcikowski bardzo słusznie genezę późniejszej skrzętności Grochowskiego w staraniu się o dobro doczesne i protekcyę możnych; miał bowiem poeta już zawczasu sposobność poznać, że bieda dokuczy, a o własnych siłach iść przez życie trudno.

Dość już późno, bo około 30 roku swego życia, odbywał Grochowski ostatnie studya teologii i filozofii, w sławnej szkole pułtuskiej, którą właśnie co kupili Jezuici od Akademii krakowskiej. Miał on tu znakomitych „praeceptorów“ w osobach Wujka i Skargi, którzy zwróciwszy widocznie uwagę na zdolnego i pełnego nadziei ucznia, weszli z nim w stosunek serdecznej zażyłości, trwającej następnie przez całe życie.

W szkołach pułtuskich nawiązała się też ta nić szczerej sympatyi między późniejszym pisarzem a Jezuitami. Towarzystwo to, świeżo sprowadzone do Polski, odznaczało się naówczas istotnie wysokim poziomem umysłowym i podniosłem pojęciem swego zadania, nie wdając się jeszcze w prywatne intrygi i knowania i nie powodując się żądzą chciwości, czy też panowania za jaką bądź cenę. Tem też tłomaczy p. Bełcikowski ścisłe a przez całe życie utrzymywane stosunki Grochowskiego z zakonem, zbijając mylne opinie innych literatów, jakoby tenże dopiero pod koniec życia i wskutek własnego, dobrze zrozumianego interesu zbliżył się do Jezuitów. (Dok. nast.)

dnikom ruchu i służbie kolejowej. Mianowicie nakazano, aby w razie jeśli się w czasie przejazdu i pobytu na stacyi pociągu carzewiczowskiego, znajdować tam będą jakie inne pociągi, wszystkie wagony były szczelnie pozamykane i podróżnych z nich nie wypuszczano.

Niezaprzeczonym faktem jest że Lwów z dniem każdym bardzo się podnosi, nieustannie powstają nowe i coraz to wspanialsze gmachy z niezwykłym pospiechem. Być może, że właśnie z powodu tego pospiechu powierzchowność miasta wygląda zaniedbana i nie we wszystkiem odpowiada wymaganiom, stawianym stolicy kraju. Zwłaszcza strona estetyczna nowych ulic i placów pozostawia wiele do życzenia. Tym brakom zaradzić, wzięło sobie za zadanie nowo zawiązane „Towarzystwo ku upiększeniu miasta Lwowa“.

Cele Towarzystwa chwilowe w statucie są: przyspieszanie za pomocą próźb i odezw do właściwych władz, zarządzeń estetycznych i sanitarnych, dalej ochrona, urządzanie, utrzymywanie i zakładanie plantacyj i ogrodów publicznych ozdabianie miejsc publicznych pomnikami i dziełami sztuki, założenie akwaryum, zwierzyńca i ogrodu aklimatyzacyjnego, ochrona, utrzymanie i budowa wodociągów, wodotrysków, rozszerzanie i pogłębianie stawów, budowa i utrzymanie ścieżek, dróg i innych środków komunikacyjnych i w ogóle inicyatywa we wszystkiem, co się do estetycznego i sanitarnego podniesienia miasta przyczynić może.

Jednym z najgłówniejszych inicyatorów Towarzystwa jest emerytowany kapitan Herzmanek Dziś wieczorem o godzinie 7 odbyło się pierwsze zgromadzenie młodego Towarzystwa Zebranie zagaił dr. **Pomianowski**, adwokat i prezes kasyna miejskiego. Podniósł konieczność takiego Towarzystwa, zwłaszcza że reprezentacya miejska przy nawale pracy nie może załatwić tych wszystkich spraw, jakie sobie za cel postawiło Towarzystwo. Zwłaszcza wobec zbliżającej się Wystawy krajowej w roku 1894, należy się postarać, aby Lwów swoim i obcym, którzy się na wystawę zjadą, przedstawił się godnie i pięknie tu więc Towarzystwo wiele może zdziałać

Dr. Maryan **Ciesielski**, jako sekretarz Towarzystwa zdawał następnie sprawę z dotychczasowych czynności komitetu Dotychczas zapisało się członków 287, których wkładki przyniosły 433 złr. 71 ct.

Mowca podniósł przedewszystkiem znaczenie wpływania na właścicieli realności, aby zadośćczynili koniecznym chociażby warunkom i wskazywał jako cel Towarzystwa przedewszystkiem na budowle publiczne, bo Lwów, mimo swej starożytności nie obfituje w zabytki architektury.

Następny punkt porządku dziennego stanowił wybór komitetu. W sprawie tej przemawiało wielu mowców.

Inż. **Dzieślewski** zaproponował listę komitetu, dr. **Balko** żądał odroczenia głosowania aby można się poinformować, kto należy do Towarzystwa, a zarazem proponował, aby przy wyborze ominąć radnych miasta, gdyż Towarzystwo nieraz będzie musiało zająć krytykujące stanowisko wobec reprezentacyi miejskiej; budowniczy **Kuźniewicz** żądał, aby czwartą część członków komitetu wybrać z mieszczan lwowskich, prof. **Marconi** domagał się wprowadzenia do zarządu znaczniejszej liczby architektów, dr. **Marjański** zwraca uwagę, że życzenia dra Balki aby nie wybierać do komitetu radnych miejskich, nie można uważać za wniosek, lecz za rezolucyę, gdyż wniosek taki przyjęty ograniczyłby prawa pewnej części członków.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek, aby odroczyć wybór komitetu do następnego zgromadzenia. Postanowiono wydrukować spis wszystkich członków i rozesłać z zaproszeniami na zgromadzenie. Walne zgromadzenie ma się odbyć w najkrótszym czasie. Do ułożenia listy kandydatów na komitetowych powołano komisyę z dziewięciu.

Z kolei zabrał głos pos. **Merunowicz**. Zaznaczył on ciągły rozwój Lwowa, ale rozwój ten jest jednostronny. Przeważa klasa urzędnicza. Miasto powinno ściągać ludzi zamożnych, a we Lwowie dzieje się to na bardzo małą skalę. Do tego potrzebne są instytucye, które zadośćczynią wyższym wymaganiom i potrzebom ludzi zamożniejszych, a u nas takie instytucye wiele pozostawiają do życzenia. Na przykład wystawa Towarzystwa sztuk pięknych mieści się w zupełnie nieodpowiednim lokalu. W programie Wystawy krajowej jest i wystawa dzieł sztuki, a do tego wznieść potrzeba stósowny budynek, wzniesiony w śródmieściu i pozostał na trwałe. Chodzi więc, aby poprzeć starania Towarzystwa u Sejmu i Rady miejskiej o subwencye na ten cel. Również Towarzystwo muzyczne i politechniczne noszą się z myślą założenia własnego gmachu. Dalej Bank krajowy wymaga lepszego pomieszczenia, a wartoby także założyć jakąś kawiarnię, urządzoną na sposób prawdziwie europejski.

Zdaniem mowcy, nadarza się sposobność zaspokojenia tych potrzeb. Ma być użyty pod budowę plac Halicki, gdzie teraz jest targowica owoców, Towarzystwo więc powinno zaagitować tak sprawę, aby placu tego użyto pod budowę gmachu, w którym wymienione instytucye znalazłyby pomieszczenie.

Mowca stawia wreszcie stósowną rezolucyę. W obradach nad nią wywiązała się ożywiona dyskusya.

Dr. **Balko** poparł projekt p. Merunowicza, p. **Kuźniewicz** jest za tem aby placu Halickiego i w ogóle placów w mieście nie zabudowywać. Podobnie przemawiał p. **Walichiewicz** co jeszcze w zasadzie myśli p. Merunowicza nie obala

P. **Merunowicz** zwraca uwagę, że on nie dąży koniecznie do zabudowania placu Halickiego, ale chodzi mu przedewszystkiem o zbudowanie gmachów koniecznych, a inicyatywa Towarzystwa byłaby tu bardzo pożądana.

Ostateczne wnioski p. Merunowicza i pp. Kuśniewicza i Walichiewicza odesłano do wydziału.

Architekt p. Kowalczuk poruszał w końcu kwestyę regulacyi miasta.

***Poznań**, 13 listopada.*

(Wybory do Rady miejskiej w Poznaniu — Zmiana taktyki wyborczej. — Wybory do parlamentu w okręgu sztumsko kwidzyńskim. — Nowe sprzedaże.)

(φ) Za dwa tygodnie niespełna odbędą się tutaj wybory uzupełniające do Rady miasta naszego. W myśl regulaminu ordynacyi miejskiej ustępuje po upływie sześciolecia 12 radnych, a nadto ma się dokonać wybór 3 innych radnych w miejsce zmarłych lub takich, którzy się z Poznania wyprowadzili lub wybrani zostali na członków magistratu. Charakterystycznem znamieniem naszych stosunków politycznych jest fakt, że w Radzie miejskiej zasiadało dotąd zaledwie 4 Polaków na 36 radnych, z tych jeden teraz po upływie swego sześciolecia występuje. Przy panującym obecnie systemie trzyklasowym nie ma nadziei, że ten fatalny dla nas stosunek liczebny zmieni się na lepsze, choć jako dobry prognostyk uważać musimy tę okoliczność, że liczba obywateli polskich przechodzących z 3 klasy do drugiej i pierwszej, stale się zwiększa, że zatem nasze położenie ekonomiczne się polepsza. Naturalnie, że postawimy własnych kandydatów we wszystkich klasach i obwodach wyborczych, nawet w takich, w których wcale nie mamy widoków zwycięstwa, aby się znowu policzyć, sprawność agitacyi naszej wyborczej wypróbować i kształcić się w ten sposób w życiu politycznem i obywatelskiem. Pewne widoki zwycięstwa mamy tylko w jednym obwodzie wyborczym w 3 klasie, w 2 innych obwodach w 3 klasie moglibyśmy przy sprawności agitacyi naszej także zwyciężyć, gdyż agitacya Niemców jest dosyć ociężałą. Niemcy biją nas dlatego liczbą, ponieważ oni tu dzierżą wszystkie urzęda i państwowe i komunalne, i stąd mają ten potrzebny materyał wyborczy bez trudu, podczas gdy ludność polska, wygłodzona ekonomicznie i skazana wyłącznie na siebie, nie może tego materyału w dostatecznej mierze dostarczyć Dotyczy to mianowicie trzeciej klasy wyborczej, gdyż w drugiej i pierwszej szanse nasze o tyle jeszcze są gorsze ile że bije nas w nich obok wysokich urzędników nadto kapitał żydowski.

Ale Niemcy tutejsi występują w walce wyborczej w dwóch obozach, t. j. konserwatywnym i t. zw. wolnomyślnym. Obóz konserwatywny stanowią naturalnie urzędnicy, do przeciwnego zaś obozu należą przeważnie żydzi, nieliczna garstka samodzielnej inteligencyi niemieckiej i słuchające jej rozkazów szeregi rzemieślników niemieckich. Jaką żywioł żydowski stanowi siłę ekonomiczną w mieście naszem, na to najlepszym jest dowodem fakt, że pod wolnomyślną chorągiewką wprowadzili w ostatnim czasie nie mniej jak 17 swoich, czyli że rozrządzali w Radzie większością absolutną.

Polacy głosowali dotąd w wyborach **zasadniczo**, t. j. głosowali zawsze na swego kandydata polskiego. W wyborach ściślejszych brali wtedy tylko udział, gdy przychodził do ściślejszego wyboru kandydat Polak i wtedy także głosowali tylko na niego. Tymczasem mamy obecnie w radzie miejskiej cały szereg radnych, którzy na każdym kroku starali się stwierdzić niechęć swoją do naszego żywiołu. Tych trzeba z Rady miejskiej wyeliminować, powiedzieli sobie wyborcy polscy na odbytym przed trzema dniami tutaj wiecu wyborczym, powiedział to także nasz komitet wyborczy i postanowiono zastosować nową taktykę wyborczą, aby panom Niemcom i żydom pokazać, że polscy wyborcy, choć nie mogą na razie zdobyć sobie większej liczby swoich radnych, nie wpuszczą do niej nikogo, kto im się nie będzie podobał. Nie wiążąc się żadnem stronnictwem i wyznaniem w przyszłych wyborach komitet wyborczy poleci wyborcom mięszać się także między dwa walczące z sobą obozy niemieckie i obalać kandydatury najmniej dla nas sympatyczne. Jeżeli zaś Niemcy zażądają od komitetu kompromisu, to komitet nasz żądać będzie prócz odpowiedniego ekwiwalentu w przyznaniu nam większej liczby radnych polskich, także sympatycznych kandydatów niemieckich niezaakcentowanych wrogo przeciw naszemu żywiołowi. Taktyka ta zastosowaną będzie mianowicie w drugiej i pierwszej klasie wyborczej, gdzie inteligentni wyborcy nasi zrozumieją cel takiego głosowania W trzeciej klasie wyborczej zasadniczo będziemy głosować na kandydatów polskich, gdyby jednak i w tej klasie do wyboru ściślejszego przyszli kandydaci niemieccy, wtedy komitet ma prawo nakazać obalenie kandydatury wstrętniejszej.

Trzeba przyznać, że to taktyka bardzo rozumna i mogąca nam i w wyborach samych i na przyszłość nie małe przynieść korzyści. Z jednej strony bowiem daje nam możność niewpuszczenia do rady miejskiej żadnego wybitnego polakożercy, z drugiej zaś strony będzie ona niejako regulatorem dla postępowania wszystkich innych Niemców, zasiadających w radzie miejskiej. Komitetowi wyborczemu wdzięczni jesteśmy, że nam tę drogę nową wskazał i można mieć nadzieję, że wobec karności wyborców polskich taktyka ta w zupełności ogólne znajdzie zastosowanie i wyda pożądane owoce.

Zachodnio-pruski okręg wyborczy **sztumsko-kwidzyński** ma w dniu 28 b. m. wybory uzupełniające do parlamentu; dotąd okręg ten reprezentowany był przez wolnokonserwatywnego landrata **Wessla**, który mandat swój stracił dla awansu. W okręgu sztumsko-kwidzyńskim przychodziliśmy po większej części do wyborów ściślejszych i wtedy dopiero kandydat nasz wobec zwartej falangi niemieckiej przepadał nieznaczną zwykle liczbą głosów. Obecnie szanse nasze poprawiły się o tyle, że najprzód Niemcy katolicy postanowili głosować w interesie katolicyzmu na kandydata polskiego p. **Donimirskiego**, a po drugie, że w obozie niemieckim nie ma jedności. Dotąd w interesie niemieckości stronnictwa liberalne i konserwatywne *łączyły* się i wybierały zwykle kandydata wolno konserwatywnego. Po upadku projektu szkolnego panuje pomiędzy prawdziwymi konserwatystami a wolnokonserwatystami i stronnictwami liberalnemi rozdział, czego skutkiem jest zerwanie kartelu. I w okręgu sztumsko-kwidzyńskim, konserwatyści postawili własnego kandydata, a wolnokonserwatyści i stronnictwa liberalne idą także na własną rękę i głosować będą na znanego nieprzyjaciela Polaków, byłego ministra **Hobrechta**, który stoi pomiędzy wolnokonserwatystami a narodowymi liberałami.

Także socyaliści bardzo gorączkową rozwijają działalność i po raz pierwszy wystąpili tutaj z własnym kandydatem. Gdyby więc agitacya po stronie polskiej była sprężystą i gdyby **wszyscy** katolicy Niemcy dopisali tak, jak zapowiedzieli, to moglibyśmy z tej walki wyjść zwycięsko. Bardzo gorliwie około wyborów krzątają się nasze pisma ludowe, wychodzące w Prusach Zachodnich, a najwięcej *Gaseta Gdańska*. Ponieważ w obu tych powiatach szlachty jest bardzo mało, więc tam mieszczaństwo i lud pozostawione są własnym siłom i dlatego bardzo rezultatem wyborów jesteśmy zaciekawieni. Siły po obu stronach walczących, tj. po stronie polskiej i niemieckiej są mniej więcej równe. *Gazeta Gdańska* oblicza protestantów i żydów na 50000 a Polaków (z doliczeniem Niemców katolików) na 51000. Naszem staraniem powinno być wydarcie zwycięstwa Niemcom zaraz w pierwszym zapędzie, w wyborach ściślejszych bowiem przepadniemy, gdyż dla niedopuszczenia wyboru Polaka złączą się wtedy wszystkie żywioły niemieckie.

Po mieście obiegają znowu hiobowe wieści o przejściu dwóch wielkich dóbr w ręce niemieckie, a mianowicie Pogrzybowa i Rankowa, Niemojowskich i Skórzewskich; jedno kupuje czy kupił już książę Thurn-Taxis po rozbiciu się pertraktacyi z komisyą kolonizacyjną, drugie nabywa moloch stumilionowy. Ogromne skutkiem tego panuje tutaj pognębienie, zwłaszcza że jak powszechnie wiadomo, po łaskę komisyi kolonizacyjnej znaczna liczba obywateli polskich ciągle jeszcze wyciąga ręce.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 16 listopada.*

I wczoraisza depesza prywatna o rozprawach w Kole polskiem nie przyniosła nam wiadomości szczegółowych; zaledwie wiemy, po pierwsze, że przedmiotem, nad którym naradzano się przez cztery posiedzenia, była „sprawa śląska i bukowińska“. Poglądy na nie i sądy o nich musiały być bardzo odmienne, może nawet objawiono z której strony wątpliwość, czy te sprawy w ogóle poruszać, inaczej bowiem nie możnaby zrozumieć takiej przewlekłości narad. Wiemy po drugie, że te sprawy polecono komisyi parlamentarnej Koła przedstawić hr. Taaffemu Czy to przedstawienie mieć będzie charakter postulatu w tem znaczeniu, iż głosowanie Koła polskiego będzie zależnem od tego jak wypadnie odpowiedź hr. Taaffego, tego nawet się nie domyślamy, chociaż oczywiście pragniemy, aby to przedstawienie było stanowcze i trwałe, aby nie poszło takiemi drogami, jakiemi poszło wiele memoryałów, rezolucyj, przedstawień przygotowywanych z wielkim rozgłosem, a nawet groźbą opozycyi lub zapowiedzią złożenia mandatów jak to było w kwestyi decentralizacyi zarządu kolei państwowych.

Robienie przedstawień rządowi w formie postulatów sposobem dotąd często używanym, tj. bez wielkiego rozgłosu w Izbie, lecz raczej cicho poniekąd po za parlamentem, może jako metoda postępowania być pożytecznem. Za pomocą takiej metody bowiem stronnictwo zjednoczonej lewicy pozbyło się niewygodnego dla siebie naczelnika rządu krajowego w Krainie, a dostało na jego miejsce takiego, który jej intencyom więcej dogadza, — w ten sposób lewica otrzymała osobnego przedstawiciela w radzie koronnej w osobie ministra bez teki Kuenburga, pozbywszy się pierwej Prażaka, który był przedstawicielem nie jednego stronnictwa, lecz jednego całego narodu, czyli raczej krajów korony czeskiej.

Taka metoda może być dobrą i skuteczną tak że dla innych, ale oczywiście pod warunkiem, jeżeli przedstawienia mają cechę postulatów, od których spełnienia zależy dalsze popieranie rządu.

Żale germanisatorów w Austryi.

Nie nowy wprawdzie prąd, ale z większą niż dotąd siłą, poczyna się coraz częściej objawiać w różnych miejscach prąd dążący do wydatniejszego niż dotąd germanizowania ludów słowiańskich w Austryi. Okazało się to między innemi na zjeździe niemieckim w Celowcu w Karyntyi.

W niedzielę odbyło się tu zgromadzenie członków dwóch stronnictw niemieckich w Karyntyi stronnictwa niemieckich liberałów i narodowców. Różnią się one, jak wiadomo, w niektórych zapatrywaniach politycznych, co się tyczy jednak polityki nieprzyjaznej względem Słowian, zgodnie sobie podają ręce i gdzie tylko nadarzy się sposobność występują wrogo. Wrogi też charakter słowiańskiemu żywiołowi w Karyntyi miało zgromadzenie niedzielne, w którem wzięli udział posłowie do Rady państwa i Sejmu, reprezentanci towarzystw i różnych instytucyj, naczelnicy władz rządowych itd. Mowy wypowiadane przeciw ruchowi i agitacyi słowiańskiej przyjmowano z ogromnym zapałem i uchwalono w końcu rezolucyę, zaznaczającą potrzebę solidarnej i jednomyślnej walki przeciw wzrastającej agitacyi słowiańskiej. Celem obmyślenia środków skutecznej walki wybrano komisyę, do której weszli sami mężowie zaufania. Według zatem zapatrywania żywiołów niemieckich w Karyntyi, wolno każdemu żyć i rozwijać się byle tylko nie był Słowianinem.

Innym wielce charakterystycznym objawem tego germanizatorskiego kierunku jest broszura, która świeżo wyszła pod wyraźnym tytułem: *Das Recht und die Pflicht die Czechen und Slovenen zu germanisiren.* Wychodzi ona z pod pióra prefekta i bibliotekarza akademii Terezyańskiej, dra Ratkowsky'ego i ma formę polemiczną przeciw artykułowi pewnego dziennika morawskiego, wzywającemu Czechów w Iglawie, aby dzieci swoje do czeskich szkół posyłały. W tej broszurze autor ogłosił wyraźnie jako pewnik że germanizowanie dzieci czeskich i słoweńskich należy uważać za dobrodziejstwo dla nich — twierdzi, że państwo austryackie ma prawo germanizować inne narody, ubolewa nad tem, że Niemcy byli za słabi i nie zdołali oprzeć się uchwaleniu artykułu o równouprawnieniu narodowem, skutkiem czego powstały szkoły ludowe czeskie i słoweńskie, następnie szkoły średnie, a nawet o zgrozo — uniwersytety, w końcu domaga się przywrócenia dawnego systemu germanizacyi rzekomo w interesie państwowym.

Autor wspomnianej broszury jest tyle łaskaw że o germanizowaniu jawnem w Galicyi nie mówi, ale i na Galicyę zlałoby się wkrótce błogosławieństwo germańskie, gdyby się udało przywrócić dawny system w Czechach i w południowej Słowiańszczyźnie. Tu poczucie solidarności wszystkich ludów słowiańskich jest szczególnie wskazane, bo niebezpieczeństwo jest wspólne.

Wiec niemieckich socyalnych demokratów.

W poniedziałek wieczór rozpoczęły się w **Berlinie** w sali „Concordia“ obrady wiecu „niemieckich socyalnych demokratów“, w którym wzięło udział przeszło 300 delegatów. Galerye zapełnione były publicznością.

Po ukonstytuowaniu się wiecu i odczytaniu licznych telegramów powitalnych, składał Ryszard **Fiszer** obszerne sprawozdanie z działalności prezydyum stronnictwa socyalno demokratycznego. W ogóle organizacya stronnictwa okazała się dobrą, stronnictwo rozwija się spokojnie, lecz stale, — a wykluczenie „opozycyonistów“ na wiecu erfurtskim oddziałało korzystnie na stronnictwo, które zadowolonem być może jedynie, iż uwolniło się od odpowiedzialności za postępowanie tych żywiołów. Znaczny wzrost liczby głosów socyalistów przy wyborach sejmowych w Saksonii i wyborach uzupełniających do parlamentu uważał sprawozdawca za szczęśliwą na przyszłość przepowiednię. Liczba pism socyalno-demokratycznych wzrosła do 70 politycznych i 57 fachowych.

Co do **przysięgi religijnej** w sądzie, oświadcza sprawozdawca, że socyalna demokracya **protestuje** przeciwko posądzaniu jej o popieranie krzywoprzysięstwa. Jakkolwiek socyalna demokracya nie jest zwolenniczką religijnej formy przysięgi, uznaje potrzebę **przymusu** do mówienia prawdy przed sądem, przyznaje obywatelowi prawo wzbraniania się składania przysięgi lecz nie godzi się na okłamywanie sądu.

W druku rozdano nadto sprawozdanie z działalności **frakcyi socyalistycznej** (sprawozdawca pos. **Singer**.) Poruszono tam kwestyę znieważania żołnierzy i powtórzono żądanie, „**aby zupełnie zniesiono dzisiejszy system wojskowy**, polegający na karności wolnych mężów w armii.“ Zapowiadają następnie posłowie tego stronnictwa **stanowczą opozycyę** przeciw cłom na artykuły spożywcze, gdyż zniżenie cła na 35 marek nie wystarcza, a wszelkie opodatkowanie żywności uważa się za niemoralne. W sprawozdaniu tem powiedziano że socyalno-demokratyczni posłowie nie łudzą się nadzieją, jakoby w parlamencie spełnić się dało zadanie stronnictwa. Oni działalność swoją w parlamencie uważają jedynie za środek, aby z trybuny walczyć przeciw obecnemu ustrojowi społeczeństwa i państwa.

Z Paryża.

W chwilach wielkich niebezpieczeństw narodowych i podniecenia namiętności rewolucyjnych wstecznictwo zawsze usiłuje owładnąć sytuacyę i umysłami na szkodę wolności i postępu. Każdy zamach anarchistyczny daje nową broń reakcyi i staje się powodem wniosków i projektów, zmierzających do ograniczenia wolności. To też tem większe uznanie należy się ze strony Francuzów **paryskiej radzie miejskiej** za to, że w chwili przygnębienia umysłów pod wpływem świeżego zamachu dynamitowego, z siłą zaznaczyła swe wolnościowe stanowisko i uchwaliła **rezolucyę**, zawierającą uroczysty **protest przeciwko usiłowaniu reakcyi, która na własną korzyść wyzyskać chce zamach dynamitowy**. Rada miejska wystosowała równocześnie petycyę do parlamentu, aby bronił **wolności zgromadzeń i wolności prasy**.

Pod wrażeniem tej uchwały rady miejskiej dzisiejsza rozprawa w parlamencie nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem **obostrzenia ustawy prasowej**, staje się tem bardziej interesującą i tem większe budzi zaciekawienie. Łatwo bowiem stać się może, że większość parlamentarna odrzuci przedłożenie rządowe, co byłoby jeśli nie klęską, to w każdym razie dotkliwym ciosem dla ministerstwa **Loubeta**. Dzisiaj, a najdalej jutro, telegramy przyniosą nam wiadomość o przebiegu tej interesującej i ważnej rozprawy.

Watykan i Francya.

Znany kaznodzieja O. **Didon**, który przed kilku dniami powrócił z Rzymu do Paryża, zakomunikował reporterom kilka ciekawych szczegółów z rozmowy, jaką miał z papieżem. Znajduje on, że **Leon XIII** zdecydowany jest stanowczo i nieodwołalnie trzymać się rozpoczętej polityki pojednania z Francyą i pragnie zapewnić tej polityce przyszłość. Papież przyznaje wprawdzie, że polityka nie da się utrwalić odrazu i nie natychmiast przyniesie pożądane owoce, ale zdaniem Leona XIII i to już uważać należy za ważny rezultat, że polityka ta oddzieliła roztropnych republikanów od radykałów i nawróciła część monarchistów na wiarę republikańską. Papież wyraził się podobno, że głównymi przeciwnikami obecnej polityki Watykanu są **radykali francuscy i trójprzymierze**. O. Didon widział się także z kardynałem **Rampollą**, który oświadczył mu energicznie, że Watykan nie cofnie się z drogi, na którą wstąpił i wytrwa stanowczo przy dotychczasowej swej polityce względem Francyi i trójprzymierza. Nie sądzimy, aby rewelacye Ojca Didona zrobić mogły korzystne wrażenie w postępowych kołach francuskich, ponieważ tak stanowcze oświadczenie, że polityka Leona XIII prowadzi do tem większego rozdwojenia pomiędzy radykałami a umiarkowanymi republikanami, jest dla polityki tej do pewnego stopnia dyskredytującem i niebezpiecznem.

Z Rosyi i saboru rosyjskiego.

Dniewnik Warszawski pomieszcza co następuje: W tych dniach p. prokurator warszawskiej Izby sądowej wydał rozporządzenie ażeby wprowadzoną była w wykonanie zatwierdzona dnia 3 (15) października decyzya komitetu ministrów, by wstrzymane zostały dochodzenia w zarządach gubernialnych i sądowych instytucyj warszawskiego okręgu sądowego, co do spraw **o samowolne opuszczanie kraju**, aż do chwili wydania prawa o przyjęciu i porzuceniu poddaństwa ruskiego. W nieznacznej liczbie skazani, jak się okazywało, byli skazywani niewinnie, co powodowało ze strony dozoru prokuratorskiego podania do senatu rządzącego o wznawianie spraw.“

Warszawski oberpolicmajster wydał rozkaz, ażeby uczniowie **średnich szkół** (gimnazyaści) **nie byli dopuszczani do teatrów** oprócz rządowych, t. j. Wielkiego Rozmaitości i — cyrku. Oprócz tego kazano policyi mieć baczne oko na prowadzenie dzieci zewnątrz szkół a dyrektorowie powinni niezwłocznie zażądać jej pomocy. Jestto najnowsza ilustracya do **pogodzenia** się z nami wielkiego rosyjskiego państwa

Przewidywane przez nas zawikłania na **Pamirskich wyżynach** już nastąpiły. Podług rosyjskich wiadomości, wkroczyło do Pamiru 1000 (?) Chińczyków, a Rosya musi **bronić** swych garnizonów i Kirgizów, którzy się jej **dobrowolnie** poddali. Jestto zwykła taktyka moskiewskich podbojów. Dla zrozumienia sprawy, trzeba wiedzieć że chiński Turkiestan zamieszkany jest przez tych samych Kirgizów i Sartów, którzy znajdują się w Kokanie i innych zabranych przez Moskali turkiestańskich ziemiach, więc nic dziwnego że pomagają swoim ziomkom, zaskoczonym przez najazd taszkenckiego generał-gubernatora. Gdyby nawet taszkencki władca działał bez carskiego upoważnienia, co się tam bardzo często zdarza (tak n. p zabrał w 1871 roku generał Kołpakowski Kuldżę, którą potem musiano oddać Chińczykom) rząd rosyjski teraz nie ustąpi, bo się nie może przyznać do panującej w granicznych rosyjskich obwodach administracyjnej anarchii. Wypadek o tyle nieprzyjemny dla Petersburga, że zdarzył się w zimie, i nowa zaborcza wyprawa spotka się z ogromnemi trudnościami; ale na wiosnę ujrzymy z pewnością nowe rosyjskie zwycięstwo odniesione nad źle uzbrojonemi pamirskiemi hordami.

Kronika.

***Kraków**, 16 listopada.*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek. Na czele porządku dziennego zamieszczone zostały wnioski sekcyi szkolnej w sprawie organizacyi wyższych kursów dla kobiet przy Muzeum techniczno-przemysłowem imienia dra Adryana Baranieckiego.

W sprawie zawiązania krakowskiego komitetu wystawowego otrzymujemy następującą **odezwę**: Jego Eksc. Adam ks. **Sapieha**, prezes wystawy krajowej, w r. 1894 we Lwowie odbyć się mającej, i wiceprezesowie p. Stanisław hr. Badeni i p. August Gorajski, wracając z Wiednia do Lwowa, zatrzymają się **w niedzielę** dnia 20 listodada b. r. w Krakowie i życzą sobie, **aby w tym dniu odbyło się zebranie: rolników, fabrykantów, przemysłowców, rękodzielników i kupców**, celem porozumienia się w sprawie wystawy krajowej, a w szczególności względem utworzenia w Krakowie samoistnego komitetu lokalnego. To zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 20 listopada b. r. o godzinie 4 popołudniu w **sali posiedzeń Rady miejskiej** Podpisani zapraszają wszystkich szanownych P. T. rolników, fabrykantów, przemysłowców, rękodzielników, kupców i w ogólności wszystkich, którzy przyszłą wystawą krajową się interesują, aby na to zebranie jak najliczniej przybyć zechcieli.

Kraków, dnia 16 listopada 1892.

Delegaci Rady miasta Krakowa i członkowie komitetu wystawowego: *Dr. Feliks Szlachtowski*, wiceprezes wystawy, *dr. Faustyn Jakubowski*, *dr. Ernest Bandrowski.*

Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego im. Wołodkowicza. Komitet sędziów, zaproszonych do rozstrzygnięcia konkursu dramatycznego z fundacyi p. Wołodkowicza w Krakowie, zakończył wczoraj swoje czynności. Nagrodę w kwocie 500 złr. przyznano 6 głosami na 8 głosujących dramatowi w 4 aktach, osnutemu na tle dziejów Dalmacyi pod tyt. „**Zwalczeni**“. Po jednym głosie za udzieleniem nagrody otrzymały: dramat „Sto lat temu“ i komedya „Fredzio“. Po otwarciu koperty okazało się, iż autorką nagrodzonej pracy jest panna Helena **Ceysinger** z Michalewic w gubernii lubelskiej w Królestwie Polskiem. Na konkurs nadesłano ogółem 17 prac. Komisya sędziów, w której ostateczny skład wchodzili pp.: dr. Adam **Asnyk**, Zygmunt **Cieszkowski**, Karol **Estreicher**, Konstanty **Górski**, Apollo **Lubicz**, Ludwik **Michałowski**, Ignacy **Rosner** i Henryk **Sienkiewicz**, oprócz sztuki nagrodzonej uznała za godne polecenia do grania następujące prace: „**Sto lat temu**“, dramat, autor Jan Załęga (pseudonim); „**Fredzio**“, komedya, autor Stanisław Graybner; „**Książę Henryk**“, dramat z dziejów Śląska, autor Bronisław Grabowski; „**Sny Tereni**“, komedya, autor Zygmunt Sarnecki; „**Romans hrabiny**“, dramat, autor Wincenty hr. Łoś. Autorka nagrodzonej sztuki listownie przez komitet sędziów zawiadomioną została o przyznaniu jej nagrody.

Hr. Stanisław Badeni dziś rano przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski wyjechał wczoraj do Wiednia, jako członek deputacyi komitetu wystawy krajowej lwowskiej, która uprosić ma cesarza o objęcie protektoratu wystawy.

Dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu Seferowicz, wczoraj wieczór przybył z Wiednia do Krakowa

Z kolei państwowej. Zastępujący dyrektora ruchu p. Kolosvarego w czasie jego dwumiesięcznego urlopu inspektor kolejowy p. Brühl, wniósł podanie o przeniesienie w stały stan spoczynku. Generalna dyrekcya w Wiedniu powierzyła prowadzenie departamentu ruchu technicznego, przez p. Brühla prowadzonego, inspektorowi Szukiewiczowi, prowadzącemu nadto cały oddział materyałowy. Według doniesień z Wiednia, generalna dyrekcya zamierza nie przyjąć dymisyi p. Brühla.

Do ministerstwa handlu zwołaną z stała Rada cłowa na 17 i 21 bm. Na posiedzenie zaproszony został z Krakowa p. H. **Fritsch**, radca cłowy i członek Izby handlowo przemysłowej krakowskiej. Na porządku dziennym jest roztrzygnięcie wielu zażaleń z powodu oclenia.

Wydział Tow. gimnastycznego „Sokół“ mianował w dniu 22 października b. r. na podstawie § 7 statutów p. Ludwika **Turnana**, radcę magistratu, i p. Stanisława **Tomkiewicza**, artystę-malarza, członkami założycielami „Sokoła“.

† **Józef Bogdani,** ojciec szanowanego powszechnie wiceprezesa Rady powiatowej żywieckiej b. właściciel dóbr, wzorowy obywatel i przyjaciel ludu, mąż rzadkich cnót i dobroci serca, zmarł w Żywcu w dniu 15 b. m. przeżywszy lat 76. Eksportacya zwłok nastąpi rano dnia 17, a nazajutrz o godz 10 złożenie do grobu familijnego w Kosocicach.

† **Teresa z Tolkemitów Grossowa** zmarła 14 b. m. we Lwowie w 64 roku życia Nieboszczka była wdową po ś. p. Adamie Gross, adwokacie w Lublinie długoletnim wygnańcu syberyjskim, którego pieśni, układane do słów towarzysza wygnania Ehrenberga, znane są do dziś w całej Polsce.

Była to szlachetna postać prawdziwej polskiej matrony, której życie upływało w cichem poświęce-

niu wzorowej matki i żony i nierozgłośnem a sumiennem spełnianiu obowiązków narodowo-obywatelskich. Cała rodzina ś. p. Grossowej słynęła z ofiarnego patryotyzmu. Ojciec jej Daniel Tolkemit w służbie b. wojska polskiego dosłużył się stopnia kapitana kwatermistrza. Bracia jej Jan i Bolesław brali czynny udział w ruchu 1848 r. i zmarli na wychodztwie, pierwszy jako prezes Towarzystwa Polaków w Londynie 1890 r., drugi w Algierze 1865 r. Najmłodszy Oktawiusz służył w powstaniu styczniowem i zmarł w Warszawie również przed dwoma laty. W tymże roku 1890 rozstała się z światem we Lwowie siostra ś. p. Grossowej, Paulina, żona Józefa Kajetana Janowskiego, członka Rządu narodowego 1863 r. Zmarła blisko spokrewnioną była z zasłużoną rodziną Żulińskich. Pogrzeb jej odbędzie się dziś we Lwowie.

Cześć pamięci prawej Polki, oby jej lekką była ziemia polska, dla której tyle w życiu przecierpiała i którą ukochała tak serdecznie i żywo.

Zmarli. Z najnowszego zeszytu *Biblioteki Warszawskiej* dowiadujemy się, że w Średnekołymsku zmarł uczony przyrodnik, rodak nasz, Adam Czerski, towarzysz prac i podróży profesora Dybowskiego. Akademia nauk w Petersburgu wysłała go latem br. do Syberyi północno wschodniej dla zbadania pod względem geologicznym okolic od Jakucka do Kołymska. W programie badań jego, rozłożonych na lat kilka było posuwanie się za biegiem rzek Kołymy, Indygirki i Jeny do oceanu Lodowatego dla poznania i dania dokładnego obrazu tych obszarów. Śmierć przecięła jego zamiary i wyrządziła wielką szkodę nauce. Czerski urodził się w gubernii wileńskiej, w r. 1844, wychowanie średnie otrzymał w Wilnie, następnie zaś ukończył instytut szlachecki. W r 1869, będąc już członkiem oddziału Towarzystwa geograficznego w Irkucku, rozpoczął badania naukowe. W r. 1885 z profesorem Dybowskim w celach poszukiwań geologicznych odbył podróż do jeziora Bajkał i do wschodnich pochyłości gór Uralskich. Prace swoje geologiczne, zoologiczne i paleontologiczne drukował w organie Akademii nauk w Petersburgu, tudzież w Rocznikach wschodnio syberyjskiego Towarzystwa geograficznego; dzielił się też spostrzeżeniami swemi z gronem specyalistów w Warszawie.

Aleksander Niewiarowski, znany więcej w dziennikarstwie pod pseudonimem Półkozica, współpracownik kolejno wszystkich niemal pism warszawskich autor powieści „Laokoon", „Rotmistrz bez roty", „Życie na żart" i wielu innych, zmarł w sobotę w Warszawie, przeżywszy lat 67.

Ślub. W dniu 12 bm. pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Brzeźnicy związek małżeński p. Stanisława Górskiego, obywatela miasta Bochni, z panną Janiną Miętuszewską.

Akademia umiejętności wydzierżawiła zakład górny w Szczawnicy, którego jest właścicielką, p. Wiszniewskiemu, znanemu z długoletniej, dzielnej administracyi w zakładzie leczniczym w Iwoniczu. Szczawnica, a raczej część zakładu, należąca do krakowskiej Akademii umiejętności, wydzierżawioną została na lat 18. Po długich latach, licznych a nie bezpodstawnych publicznych narzekań na tok gospodarstwa w Szczawnicy, dokonaną zmianę życzliwie przyjąć można, nowy dzierżawca bowiem złożył już dowody energii i znajomości rzeczy w podniesieniu Iwonicza, który w ostatnich czasach co do uwzględniania wymagań gości zyskał sobie najpochlebniejszą opinię. Wyrażamy nadzieję, iż przepiękna perła galicyjskich zdrojowisk, jaką jest Szczawnica, zyskać tylko może pod zarządem dzierżawcy fachowego i rozumiejącego potrzeby publiczności.

Nowy salon sztuki w Krakowie. Dnia 1 grudnia b. r. otwartym zostanie przy ul. Grodzkiej l. 2 na pierwszem piętrze w domu p. Glixelli go nowy salon artystyczny pod firmą Rehman i Spółka. Właściciele nowego salonu pragną, aby celem tej instytucyi nie była konkurencya z tutejszem Tow. przyj. sztuk pięknych, lecz pośredniczenie pomiędzy kupującą obrazy publicznością a artystami, i wydarcie handlu artystycznego z rąk pokątnych wyzyskiwaczy. Głównym zaś celem salonu jest wywóz dzieł sztuki polskiej za granicę i w tej bowiem sprawie zawiązała spółka rozgałęzioną korespondencyę z zagranicznemi domami.

Dla szkół ludowych. Przed kilku miesiącami poruszyliśmy w naszym dzienniku potrzebę zaprowadzenia w salach szkół ludowych po miastach, a przedewszystkiem po wsiach tablic z napisami przysłów, złotych myśli z dzieł naszych pisarzy, sentencyj umoralniających i t. d. W Czechach od dawna dziatwa szkolna czyta na ścianach sal wykładowych różne podobne zdania, które ją bądź zachęcają do pracy, bądź chronią od złych myśli, a niejednokrotnie pobudzają do szlachetnego czynu. Myśl podda na uwadze pedagogów naszych znalazła wykonawcę w osobie p. Wincentego Manierskiego, nauczyciela w Jedliczu. Wybrał on dwanaście sentencyj i wydrukował na dużym, białym papierze, formatu takiego, że każda tablica oprawioną być może w zaszkloną ramę i zawieszoną w klasie jak obraz. Oto napisy 12 tablic:

1) Każda książka i świat cały, niech was uczą Boskiej chwały. 2) Módl się i pracuj! 3) Po Bogu najdroższym skarbem Ojczyzna. 4) Chwałę Bogu najlepszą dają małe dziatki, przez miłość, posłuszeństwo, cześć ojca i matki. 5) Błogosławieństwa temu Pan świata udzieli, kto czci kapłanów, starców i nauczycieli. 6) Od Boga jest dana wszelka władza w świecie, szanuje więc zwierzchność każde dobre dziecię. 7) Bliźnim jest każdy człowiek, a brata bliźniego Bóg nam kazał tak kochać, jak siebie samego. 8) Kłamca sam sobie szkodzi najbardziej, nikt mu nie wierzy, każdy nim gardzi. 9) To tylko twoje, coś zapracował, złodziejem ten, co cudzą rzecz schował. 10) Dzieci nie męczcie zwierząt, bo Opatrzność święta na pomoc, nie na krzywdę stworzyła zwierzęta. 11) Miejcie litość nad ptastwem, gniazdek im nie psujcie, że wam pięknie śpiewają Bogu podziękujcie. 12) Zaniechajcie wszelkiej szkody, pielęgnujcie drzewa w lecie drzewo ludzi chłodzi, a w zimie ogrzewa.

Całe wydawnictwo, razem 12 tablic kosztuje tylko 24 centów, każda też szkoła bardzo łatwo zaopatrzyć się w nie może. Mamy także nadzieję, że Rada szkolna krajowa poprze uczciwą pracę i zaleci tablice p. Manierskiego Radom szkolnym okręgowym.

Z teatru. Na wczorajszem przedstawieniu licznie zgromadzona w teatrze publiczność zachwycała się prześlicznemi „Pierwiosnkami" i ubawiła się wesołym „Domem waryatów", których trzecie przedstawienie odbędzie się jutro. Sztuka mieć będzie powodzenie, bo już dziś wiele rozsprzedano biletów.

W sobotę wznowioną zostanie jedna z najlepszych komedyj Zygmunta Sarneckiego p. t. „Febris aurea". Próby sceniczne odbywają się pod okiem autora.

Kurs nauki dla obsługujących maszyny. Na mocy rozporządzenia ministerstwa odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku szkolnym 1892/3 specyalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, a to w miesiącach grudniu, styczniu, lutym i marcu, 6 godzin nauki co tygodnia. Bezpośrednio po jego skończeniu rozpocznie się kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, na który tylko po odbyciu kursu dla maszynistów lub na podstawie egzaminu wstępnego wpisać się można. Osoby, pragnące wykształcić się na obsługujących kotły parowe (palaczy) lub na maszynistów, tak dla maszyn stałych, jak i dla lokomotyw, nabędą na kursach tych potrzebnych do tego teoretycznych wiadomości. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs maszynistów, zgłosić się winien do zapisu w dniach 28 i 29 bm. w dyrekcyi zakładu, wykazując się z ukończenia przepisanej ustawą w szkole ludowej, nadto sześciomiesięcznej co najmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kotlarskim, albo też przy kotle lub maszynie parowej. Każdy z wpisujących się płaci 1 złr. na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty nie ma uwolnienia. Dalszej opłaty się nie składa. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwa.

Koszary wojskowe. Umieszczenie 2 batalionów 56 pułku piechoty (wadowickiego) w 5 barakach w Prądniku Czerwonym, jak nam donoszą, jest tego rodzaju i naraża nawet najzdrowsze konstytucye na nieuniknione choroby a nawet stałe kalectwa przez nabawienie się reumatyzmów, jeżeli nie gorszych chorób, które są wynikiem zimna i wilgoci. Baraki te budowane wśród pory jesiennej i zimowej, z powodu nagłej potrzeby, dziś są zniszczone grzybem. W czasach wojny musi żołnierz znosić wszelkie niewygody i narażać zdrowie i życie, zdaje się wszakże iż w czasie pokoju potrzeba ta nie zachodzi.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w miesiącu październiku br., a złożonych przez uczciwych znalazców w magistracie miasta przeglądać można w biurze administracyi naszego dziennika w godzinach urzędowych.

Walne zebranie członków Stowarzyszenia „Szkolna pomoc" w Podgórzu odbędzie się dnia 20 b. m. o godz. 3 po południu w sali gimnastycznej „Sokoła" w budynku szkolnym przy ulicy Mickiewicza.

Z Tarnobrzega piszą do nas, iż odbyła się tam dnia 9 b. m. uczta na cześć komisarza starostwa p. Bartoszewskiego, przeniesionego po siedmioletniem urzędowaniu do Tłumacza. Do stołu zasiadło około 60 osób, a między temi duchowieństwo miejscowego i całego powiatu, wszyscy księża Dominikanie, z obywatelstwa Jan hr. Tarnowski, baron Horoch, Antoni Sokołowski i wielu innych, a wreszcie przedstawiciele stanu włościańskiego. — Toast na cześć p. Bartoszewskiego wzniósł w serdecznych słowach ks. kan. jubilat Sobczyński; następnie przemawiali: br. Horoch, prezes kasyna dr. Machalski, adjunkt sądu p. Zacharyasz, proboszcz z Radomyśla ks. Sapecki, a w końcu wójt Grzywacz. Rozrzewniony dziękował p. Bartoszewski za owacyę, poczem ks. kan. Sobczyński wzniósł jeszcze toast na cześć hr. Tarnowskiego. Szereg toastów zakończył dr. Orzechowski staropolskiem „kochajmy się". Odczytano także kilka telegramów.

Z Wiśnicza donoszą nam iż odsiadujący w tamtejszym zakładzie karnym wyrokowi skazańcy w głośnej sprawie oświęcimskiej zgłosili się do dyrektora zakładu karnego celem złożenia ważnych wyjaśnień, co do współobwinionych, dotąd bezkarnie pozostających na wolności.

Mensa academica. Jutro ma być w Wiedniu uroczyście otwarta kuchnia akademicka. Składa się ona z wielkiej sali jadalnej, w której równocześnie siedzieć może wygodnie 150 osób, nadto z kuchni właściwej i spiżarni, tudzież mieszkania dla gospodyni i służby. Kuchnia przytyka bezpośrednio do jadalnej sali, tak że potrawy wprost na stół będą podawane. Wszystko odznacza się wybredną czystością. Usługiwać mają przy stołach słudzy uniwersyteccy, którzy w zamian otrzymywać będą wikt w akademickiej kuchni. System napiwków zostanie zupełnie zniesiony. Jedynym napojem będzie woda, piwa ani wina nie będzie na lekarstwo.

Handel i wychodztwo do Ameryki. Środki, przedsiębrane przez władze amerykańskie celem zapobieżenia zawleczeniu cholery z Europy do Ameryki wpłynęły ujemnie nie tylko na regularną komunikacyę między Europą i Ameryką, lecz także ograniczały do minimum wszelkie stosunki handlowe, które i tak były mocno ucierpiały wskutek billu Mac Kinleya. W szczególności wskutek tychże rozporządzeń wszelkie produkta austryackie, przesyłane zazwyczaj przez Hamburg, bądź to wskutek długiej kwarantanny, bądź to wskutek desinfekcyonowania muszą ulegać zniszczeniu, a kwestya, kto ponosić ma szkodę wskutek tego powstałą dotychczas nie została rozstrzygniętą. Towarzystwa bowiem asekuracyjne nie zechcą zapewne wynagradzać szkody powstałej przez desinfekcyonowanie towarów przed wylądowaniem okrętów, zresztą towary nadeszłe na okrętach pod względem zarazy podejrzanych bywają zwykle wydawane rządowi Stanów Zjednoczonych celem zaoszczędzenia cła, względnie kosztów transportu tychże napowrót, rząd zaś sprzedaje te towary na własny rachunek.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje też umowa Towarzystw okrętowych z rządem Stanów Zjednoczonych wedle której w Nowym Jorku nie będą mogli w przyszłości wylądowywać podróżni jadący na niższym pokładzie, wychodźcy zaś, którzy celem uniknięcia 20-dniowej kwarantanny, jakto zazwyczaj się działo, podawali się na pasażerów wyższego pokładu, nie będą odtąd jako tacy uważani.

Tą umową położono na razie kres wychodźtwu do Ameryki i dlatego dla uniknięcia niepotrzebnych strat i kosztów wiadomość o powyższym stanie rzeczy dla mających chęć wysyłania towarów do Ameryki lub udawania się tamże, jest wielkiej wagi.

W Myszynie, w Kołomyjskiem, w kopalniach p. Szczepanowskiego, odbyła się uroczystość poświęcenia nowo założonej szkoły ludowej, oraz całego kompleksu domków, przeznaczonych na pomieszkania dla robotników. Szkółka ma charakter prywatny, a powstała z inicyatywy lwowskiego Kółka pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" i to specyalnie dzięki zabiegom przewodniczącej tego Kółka p. Szczepanowskiej. Na uroczystość zjechało się kilka rodzin, zaprzyjaźnionych z Szczepanowskimi, pomiędzy innemi pp. Zimowie z Lwowa. Aktu poświęcenia dopełnił ks. Karnecki, rz. kat. proboszcz z sąsiedniego Jabłonowa.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych powołał starostę Juliusza Prokopczyca z Łańcuta do służby przy namiestnictwie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 17 listopada: Po raz trzeci „Pierwiosnki", obrazek sceniczny w 1 akcie przez Kordyana Ujejskiego, i po raz trzeci „Dom waryatów", komedya w 3 aktach Karola Laufsa, tłómaczył M. Sachorowski.

W sobotę 19 listopada: „Febris aurea", komedya w 5 aktach Zygmunta Sarneckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert „Lutni"**, pierwszy w tegorocznym sezonie jesiennym, zgromadził, jak zaznaczyliśmy bardzo liczną publiczność w sali hotelu saskiego. Do tego zainteresowania przyczynił się nie mało obfity i urozmaicony program, z jakim wystąpiła „Lutnia", program widocznie długo i starannie przygotowywany i artystycznie podany. Koncert rozpoczął się uwerturą z „Tannhäusera", odegraną wytwornie przez orkiestrę p. Hocka, poczem wystąpił na estradę w charakterze gościa barytonista p. Rudolf Bernhardt, znany już w Krakowie z występów. Utalentowany ten śpiewak o fenomalnej sile głosu zajął wielce publiczność wykonaniem „Romansu" Meyerbera i pieśni Schuberta „Nad morzem". Obadwa utwory miały wszystkie cechy artystycznego wykonania i należały do najcelniejszych numerów programu. Darzony szczodrze oklaskami dorzucił p. Bernhardt dodatkowo piosnkę Tostiego. Liczny chór „Lutni" wykonał bardzo poprawnie „Hymn bojowy" Wagnera i „Uroczysty dzień" Beethovena, utwory tem chętniej słuchane, że były pod pewnym względem nowością dla Krakowa. Nadprogramowo odśpiewał chór „Lutni" serenadę Ahlströma. Jednym z najbardziej zajmujących i najgoręcej oklaskiwanych numerów było solo z op. „Carmen" z tow. orkiestry i chóru, wykonane przez p. Bernhardta. Była to owa popularna arya Torreadora, do której głos i temperament śpiewaka doskonale się nadaje i która też wykonaną została zadawalniająco. Z dalszych części programu na wyróżnienie zasługuje gra prof. Bylickiego, który z tow. orkiestry p. Hocka z elegancyą i precyzyą wykonał koncert es dur Beethovena. Pani Sinkiewiczowa, utalentowana nauczycielka śpiewu, dobrze znana publiczności z częstych swych występów i pięknego głosu, dopełniła obfitego programu wykonaniem dwóch ładnych piosnek Masseneta „Noc w Hiszpanii" i „Zmrok". Charakterystycznem jest, że w całym programie wczorajszego koncertu „Lutni" nie spotkaliśmy ani jednego utworu polskiego. Chcemy spodziewać się, że nie właściwość ta, którą zbyt często programowi popisów „Lutni" zarzucać potrzeba, w przyszłości usuniętą zostanie.

Dział ekonomiczny.

Targ w St. Marx. Dnia 14 b. m. przypędzono 2703 węgierskich, 355 galicyjskich, 1414 niemieckich, razem 4472 wołów. Płacono za woły tuczne węgierskie doborowe 62—66 złr., średnie 58—61 złr., pośledanie 55—57 złr.; za galicyjskie doborowe 60—62 złr., średnie 57—59 złr., pośledanie 54—56 złr.; za niemieckie wyborowe 64—67 złr., średnie 60—63 złr., pośledanie 57—59 złr. Za woły z paszy 51—58 złr., a za byki i krowy 25—33 złr. za cetnar metryczny wagi żywego bydlęcia. Z powodu święta (św. Leopolda patrona Wyższej Austyi), które wypadło na wtorek, odbył się 14 b. m. także targ na świnie. Zapowiedziano 9484, a przypędzono 2731 młodych i 6267 węgierskich opasowych, razem 8999 świń. Płacono za wyborowe świnie $37\frac{1}{2}$—$38\frac{1}{2}$, wyjątkowo 39 ct., średnie po 35 do 37 ct., lekkie po 30—34 ct., a młode świnie od 30 do 40 ct. za kilogram wagi żywego zwierzęcia.

Nowe monety. W ostatnich dniach obie mennice, tj. tak wiedeńska jak i węgierska dostarczyły bankowi austro-węgierskiemu 100 000 sztuk dwudziestokoronówek czyli 2 000.000 koron (milion złr). Jest to pierwsza dostawa nowych monet, jakie otrzymał bank austro-węgierski.

Wycofanie monet srebrnych z obiegu. Przedłożenie rządowe o wycofaniu z obiegu austryackich monet srebrnych dwuguldenowych i ćwierćguldenowych, które oddawna zapowiadano, ma być wniesionem do ciał prawodawczych po ukonstytuowaniu się ministerstwa węgierskiego. Ilości w jakiej monety te pozostają w obiegu nie można oznaczyć z całą ścisłością. Jednakowoż obliczenia, jakie przeprowadzono w maju, podają ilość tę w przybliżeniu. Według tego obliczenia w obiegu znajdowało się 280 000 złr. w dwuguldenówkach i 13 260.000 złr. w ćwierćguldenówkach, z czego 10,950 000 złr. znajdowało się w piwnicach banku austro-węgierskiego. Monety te mają być natychmiast przebite na korony.

Z targów zbożowych.

Kraków, 15 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8 10	8 35
Żyto	6·75	7·10
Jęczmień	5·75	6 50
Owies	6·—	6·25
Groch	10 —	12 —
Tatarka	7 50	9 —
Proso	7·—	9 —
Fasola	8 —	12·—
Jagły	11 —	16 —
Siano		2 50
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		3 —
Jaja za kopę	2 —	2 [illegible]0
Masło za garniec	3 50	4 25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82 —
Okowita na 80° „ „		78 —
Kapusta za kopę	—·50	1 80
Ziemniaki za hektolitr	1 50	1 70

Telegramy „Nowej Reformy"

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego*)

Wiedeń, 16 listopada. (Z Izby posłów.) Przewodniczący poświęca ciepłą wzmiankę zmarłemu posłowi Muellerowi.

Nedella donosi pisemnie, że składa mandat poselski.

Taaffe odpowiadając na kilka interpelacyj oświadcza, iż zwłoka w załatwieniu zażaleń niemieckiego towarzystwa ludowego w Wiedniu, wytłumaczoną jest obarczeniem władz. Dodatkowe odroczenie wyboru do Rady państwa z Cieszyna, spowodowałoby zamięszanie wśród wyborców.

Założenia towarzystwa „*Mislnej Swobody*" w Czechach zabroniono z powodu paragrafu w statucie, który usiłuje do agitacyi politycznej wciągnąć młodzież wolnomyślnego stronnictwa narodowego.

Twierdzenie, jakoby rząd krajowy na Sląsku postawił kandydaturę radcy dworu na posadę burmistrza w Opawie, i jakoby w tym celu wydał był odezwę, jest zupełnie bezpodstawne i nieuzasadnione.

Wiedeń, 5 listopada. (*Z Izby poselskiej*) Minister obrony krajowej odpowiada na interpelacyę Tilszera w sprawie nadużyć popełnianych w wojsku. Minister oświadcza że przytoczone przez interpelantów wypadki, zostały zbadane i wykazało się, że artylerzysta Knowiek został za kilkakrotne wykroczenie przeciw karności wojskowej ukarany w drodze dyscyplinarnej, lecz nie został skazany na ciężkie więzienie.

Zmarły ułan Smetana był chory na zapalenie płuc.

Kwestya języka ojczystego w armii została już dawno załatwiona.

Minister sprawiedliwości w odpowiedzi na interpelacyę Plenera w sprawie uwolnienia pomocnika stolarskiego Bossaka w Pradze oświadcza, że uderzający wynik rozprawy sądowej zwrócił natychmiast także jego uwagę. Na podstawie otrzymanego sprawozdania stwierdza minister, iż ze strony trybunału postawienie pytań pod względem procesualnym było prawidłowe. Względy, które skłoniły sędziów przysięgłych do zaprzeczenia głównych pytań co do zbrodni, wskutek czego odpadły pytania dodatkowe co do pomięszania zmysłów, uchylają się od badań.

Stwierdzono atoli, że znawcy sądowi nie wykluczali możliwości choroby umysłowej u oskarżonego.

Wobec wyroku sędziów przysięgłych nie przysługiwał żaden środek prawny ani trybunałowi ani prokuratorowi.

Wypadek ten bez wątpienia ubolewania godny nie daje powodu do wyjątkowego postępowania w myśl ustawy z 20 maja 1873. Mogłoby to dopiero wtedy nastąpić, gdyby się powtarzały wypadki notorycznie nieprzedmiotowych orzeczeń ławy przysięgłych.

Następuje jeszcze kilka interpelacyj.

Wniosek Luegera, ażeby nad odpowiedzią ministra Gautscha w sprawie odmawiania modlitwy z przeżegnaniem się w szkole, otworzyć rozprawę, 105 głosami przeciw 17 odrzucono.

Izba przystępuje do porządku dziennego. 21 sprawozdanie komisyi dla kontroli długów państwowych za rok 1890 przyjęto, poczem nastąpiła ogólna rozprawa nad budżetem na rok 1893.

Wiedeń 16 listopada. Klub młodoczeski uchwalił, że solidaryzuje się ze znaną rezolucyą, powziętą na konferencyi delegatów stronnictw czeskich w Pradze; nadto postanowił wzywać wszystkie stronnictwa, które na owej konferencyi były reprezentowane w pewnych wypadkach do współdziałania.

Wiedeń, 16 listopada. Król rumuński przyjmował wczoraj popołudniu ministra wojny, szefa sztabu generalnego komendanta korpusu, następnie Kalnoky'ego na półtoragodzinnej audyencyi, a przed południem oddał swą kartę Taaffemu.

Na obiedzie dworskim, ustawionym na 14 nakryć, byli wczoraj para cesarska, rumuński król i następca tronu, arcyksiężna Stefania, arcyksiążę Karol Ludwik z żoną i inni arcyksiążęta.

Wiedeń 16 listopada. Król rumuński przyjmował dzisiaj przed południem ambasadora niemieckiego. Posłuchanie trwało trzy kwadranse. Następnie zwidzał król rumuński zbiory w cesarskiem muzeum sztuki.

Wiedeń, 16 listopada. Król rumuński i następca tronu byli wczoraj z cesarzem austryackim w operze nadwornej na przedstawieniu opery „Manon", a dzisiaj będą w teatrze nadwornym.

Budapeszt, 16 listopada. Według *Budapester Corresp.* nowy gabinet przedstawi się sejmowi dnia 21 b. m.

Wczoraj w klubie liberalnym powitano powszechnemi okrzykami Wekerlego i Hieronymi'ego i składano im życzenia.

Według dziennika *Magyar-Ujsag* skład gabinetu będzie następujący: Wekerle obejmie prezydyum i zatrzyma tekę ministerstwa skarbu, Hieronymi obejmie tekę spraw wewnętrznych, Szilagyi, Csaky, Fejervary, Bethlen, Lukasc i Josipovich zatrzymają swoje teki, a ministrem przy boku cesarza będzie Ludwik Tisza.

Budapeszt, 16 listopada. Ostatniej doby do wczoraj wieczór zachorowało osób 2, umarło 2.

Poczdam, 16 listopada. Cesarzowa przyjmowała wczoraj na uroczystej audyencyi Szoegyeny'ego, przyjmowali go następnie książę Leopold i książę następca tronu Hohenzollern z żoną.

Paryż, 16 listopada. Rada ministrów postanowiła postawić kwestyę zaufania w sprawie całego projektu ustawy prasowej.

Słychać, że minister sprawiedliwości oznajmił na radzie ministrów, iż na własną odpowiedzialność polecił rozpocząć ściganie sądowe w sprawie panamskiej. Skutkiem tego sytuacya stała się więcej zawikłaną, bo większość gabinetu jest temu przeciwną. W kołach parlamentarnych przypuszczają przeto, że może jeszcze dzisiaj przyjdzie do przesilenia, bo prezes gabinetu Loubet miał oświadczyć, iż woli ustąpić, niż zgodzić się na ściganie sądowe owej sprawy.

Paryż, 16 listopada. Komisya Izby poselskiej odrzuciła wszystkie zniżenia taryfy cłowej w projektowanym traktacie handlowym między Francyą a Szwajcaryą.

Paryż, 16 listopada. Generalny prokurator państwa oświadczył się za sądowem ściganiem obwinionych o bankructwo towarzystwa kanału panamskiego.

Bruksela, 16 listopada. Po wczorajszem wiecu na rzecz powszechnego głosowania przyszło do nieznacznego starcia między socyalistami którzy na ulicach urządzali demonstracyę z policyą: pięciu aresztowano.

Odessa, 16 listopada. Carewicz przybył tutaj, i wyjechał morzem do Batum.

Rzym, 16 listopada. Według *Popolo Romano* z 60 wyborów uzupełniających 43 wypadło na korzyść stronnictwa ministeryalnego.

Bukareszt, 16 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza wykonawcze rozporządzenie, dotyczące nowej ustawy administracyjnej, która z d. 1/13 listopada weszła w życie.

Przedłożony radzie ministrów do zbadania budżet na r. 1893/94 wykazuje w etacie dochodów i wydatków przeszło 140 milionów. Pomyślny stan finansów dozwala na naprawę rozmaitych publicznych gałęzi służbowych i na pokrycie wszystkich potrzeb.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 16 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	751·3 mm	748·5 mm	748·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,6	—0°2	+1°8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	87%	69%
Stan nieba (0 = pog., 10 zup. pochm.)	10	10	8

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 16 listopada 1892 r.	Kurs zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	40
Zjednoczony dług w srebrze	97	15
Austryacka renta złota	114	95
5% austryacka renta (marcowa)	100	90
Akcye banku austro-węgierskiego	992	—
Akcye kredytow	314	25
Londyn	119	81
Srebro	—	
20-to frankówki za sztukę	9	54
Dukaty austryackie	5	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	$82\frac{1}{2}$

Wiedeń, 16 listopada. Ruble papierowe 117 37. Cena nafty 17·25 do 20·20. Spirytus 13 87, żyto 6 65; pszenica 7·66; owies 5 98.

Odpowiedzialny Redaktor
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

700 zdrowych dębów

$1^1/_2$ mili od Krakowa, 12—30 cali grubości, jest **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u portyera w **Hotelu Centralnym w Krakowie.**
2702 1 3

Magister farmacyi

chlubnie polecony, w czwartym roku praktyki, **poszukuje umieszczenia od 1 Stycznia.**
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **R. J.** post. rest. **Gurahumora, Bukowina** 2704 1 2

Ma do sprzedania i poszukuje:
dobra większe i mniejsze, gospodarstwa wiejskie, handle korzenne.
Ma i poszukuje do wydzierżawienia:
dobra większe i mniejsze, apteki, browar.
Biuro wywiadowcze Krasickiego w Jarosławiu. 2706 1 3

Kamienica

nowa, dwupiętrowa, 9 okien frontu, z ogrodem, cynkiem kryta, 39 ubikacyj i sklep, z fasadą otynkowaną i wykończoną. Dochód brutto 3000 złr. Dług bankowy kasy oszczędności jest. Postawiona na świeżem powietrzu, w ładnem położeniu, za plantami. Potrzebny kapitał do kupna 16.000 złr.

Majątek, 260 morgów, z budynkami, inwentarzem do sprzedania. Potrzebny kapitał do kupna 40.000 złr.

Majątek, 500 morgów, z ładnymi budynkami, inwentarzem, fabryką. Potrzeba do kupna 80.000 złr.

Majątek, 120 morgów, z budynkami i inwentarzem, do sprzedania. Potrzebny kapitał do kupna 32.000 złr. 2673 2 3

Wille z ogrodami, rolą, mające 14, 15, 25 morgów, oraz realności różne do sprzedania.

Zgłoszenia: **Agencya Krasuskiego, Mały Rynek, 5, Kraków,** która poleca zarazem wszelką służbę i oficyalistów.

Zmiana lokalu.

Pracownia pończoch Maryi Skirlińskiej

została przeniesioną na **ulicę Szewską, L. 14,** i przyjmuje jak dotychczas wszelkie obstalunki z włóczki i bawełny, wyrabia kostiumy do gimnastyki, oraz podrabianie pończoch i skarpetek. 2682 2 6

Na wystawie gospod. w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone
Krajowe
wyroby andrychowskie
jako to 1104 56 104
płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,** do nabycia:
w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galicyjskiem akcyjnem we Lwowie.
Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Poszukuje się kupna apteki

(za gotówkę), z obrotem rocznym 4—6 tysięcy złr
Listowne zgłoszenia uprasza się adresować: **Dr. Schlichting w Krakowie,** ulica Floryańska, 36. 2617 2

Wszelkie zamówienia na
służbę dworską i miejską
od Nowego Roku przyjmuje
Biuro Swiderskiego w Tarnowie.
Porozumienia się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę od 27 listopada począwszy.

Poszukuje się
2–3 piwnic na lodownię
w pobliżu Rynku głównego
Zgłoszenia do **handlu J. Neuwerta i Syna,** Sukiennice, L. 1. 2640 6 0

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.
! BEZ KONKURENCYI !
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów. Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 cnt.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 361 115 0

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: chorob **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2486 14 5

Smacznych obiadów
dostać można **w miesięcznym abonamencie,** po przystępnych cenach, **przy ul. św. Anny, L. 9, I piętro.** 2600 9 10



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 1426 52 150
Pracownia fabryczna Bilardów.
Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony i liczę ceny konkurencyjne najtańsze.
Józef Piotrowski
Kraków, Wielopole, 18.

Apteka
w mieście powiatowem, **do sprzedania** lub **do wydzierżawienia zaraz.**
Wiadomość u p. **Karola Schmidehausena,** budowniczego miejskiego, **w Nowym Sączu.** 2690 2 2

Rządca z 20-letnią praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od Nowego Roku. Adres: **Agronom, w Dzikowie Starym ad Olszyce.** 2692 2 25

Kamienica dwupiętrowa
20 okien frontu w jednem piętrze, w śródmieściu, jest
zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość u właściciela domu **ulica św. Jana, L. 13.** 2589 9 0

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 82 0
Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz
poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to **zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez
Centralne 137 168 0
Biuro ogłoszeń
Lwow. Kopernika. L. 11

Majątek ziemski
lasowy, 1/1 mili od stacyi kolejowej, w Rzeszowskiem położony **zaraz do sprzedania. Pola ornego 398 m., łąk 192 m., pastwisk 48 m., lasu sosnowego 2592 morgów.** Z czego **437 m. starodrzewia.**
Bliższa wiadomość **w kancelaryi adwokata dra Steczkowskiego we Lwowie ul. Kościuszki L. 2.** 2703 1 2

Gelegenheits Kauf!
für Spinnereien & für Wattafabriken.
In der **Schlossmühle** zu **Warnsdorf** stehen zum prompten Verkauf:
20 Satz Krempel 115 bis 125 centim. breit mit Flortheiler und guten Belägen.
12 Selfactor gebaut von Wiede, Schimmel & Platt, in gutem Zustande mit 3 bis 400 Spindeln.
1 Oppner von Wiede,
1 Oppner von Platt.
1 Oppner mit **Winkelapparat** von Platt ferner diverse **Reinigungsmaschinen, Kratzen, Wölfe, Schleifgestelle, Garnblechkasten, Weifen** u. s. w
Wegen Räumung der Localitäten werden sämmtliche Maschinen **billig** verkauft. **Besichtigung lohnend.**
Nähere Auskunft durch **N. Danzinger in Zittau,** Sachsen.

Ważne na sezon jesienny i zimowy.
Bracia M. Iscovitsch.
NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.
Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach Europy.
Główny skład dla Galicyi:
Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.
NOWY i NAJWIĘKSZY
zakład ubiorów
polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.
Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.
Bracia M. Iscovitsch.
Centralny skład w Wiednin, I., Maria Theresienstrasse, 10.
Główny skład dla Rumunii: Bukareszt,
„Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9, „Bazar de Roumenie" Strada Selara, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**
Główny skład dla Serbii: Belgrad,
„Palais Royal Fürst Michael Strasse, 6, „Bazar de France" itp. Składy tylko **w Kragujevatz i Požarevatz.** 2071 23 24
Export do wszystkich krajów.
Tanie ceny.

Piękną skórę, delikatną cerę,
młodzieńczo-świeży wygląd
uzyska niezawodnie każdy
przez



Według orzeczeń lekarskich **najlepsze naturalne toaletowe mydło** teraźniejszości. — Dobrze czyszczące. Piękny zapach. Tanie. Powolne zużywanie się.
Niezbędne w damskiej toalecie.
Doeringa mydło z sową jest **jedynem,** którego także **osoby z nader czułą skórą** używać mogą. Do mycia **niemowląt i dzieci** poleca się. Chemicznie badane i uznane za
najlepsze mydło w świecie.
Jako **znak rozpoznawczy** odciśnięta jest na każdym kawałku prawdziwego **mydła Doeringa** nasza marka ochronna **sowa, ztąd** nazwa **„Doeringa mydło z sową".** 1593 7 7
Do nabycia po **30 cent. za sztukę w Krakowie** u pp. M. Doeringa, Filipa Eilego „Au bon Marché", W. Fenta, F. A. Gzigara, Porębskiego & Zimlera i J. Zaplatyńskiego; w aptekach pp. K. Śmieszka i K. Wiszniewskiego; **w Tarnowie** M. Adler, apt.
Generalne zastępstwo na Austro-Węgry A. Motsch & Co., Wiedeń, I., Lugeck, 3

Wanny i stołki kąpielowe
także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie
Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.
Największy wybór prawdziwych 513 71 104
Samowarow Tulskich.
Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

Nowo otwarty koncesyonowany
zakład pogrzebowy
F. NOWINSKIEGO
w Krakowie, Wesoła, ulica Kopernika, L. 8,
zaopatrzony w wielki wybór trumien metalowych, jakoteż dębowych i z miękkiego drzewa, własnego wyrobu, materacy i poduszek do trumien, wszelkich ubrań żałobnych, krzyży nagrobkowych i krzyżyków, wieńców z sztucznych i żywych kwiatów, szarf z napisami do wieńców, posiada wszelkie przybory pogrzebowe, karawany oszklone i nieoszklone, zaprzęgi do wyboru, remizy, powozy parokonne i jednokonne.
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością. 2511 9 10



Księcia Alfreda Montenuovo
dzierżawca piwnic win
S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)
poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone
wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe
stołowe i deserowe
po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 2432 18 78
z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino.
Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

Taniej niż gdzieindziej, z powodu przywileju uwalniającego herbatę tę od cła w Rosyi.
Herbata rosyjska
najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, prawdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu pod ochroną banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach od 1/8—1/1 funta, w 9 gatunkach doborowych, po cenie od 2 do 6 złr. za funt, 2547 11 0
firmy światowej
Wogau i Spółka w Moskwie.
Główny skład dla Krakowa i Galicyi **Adolf Salomon,** ul. Krupnicza, L. 10.

Znany powszechnie, od 30 lat istniejący,
Handel towarów bławatnych, sukiennych i konfekcyj damskich
Juliusza Wachtla w Rzeszowie
jest z powodu słabości właściciela **pod bardzo przystępnemi warunkami do nabycia.** 2522 5 5
Bliższej informacyi udziela właściciel **Juliusz Wachtel w Rzeszowie.**

Rocznik II.
Kalendarz Asekuracyjno-Ekonomiczny
na rok 1893
(jedyne polskie wydawnictwo fachowe),
opuścił prasę i jest do nabycia w księgarniach lwowskich i krakowskich, tudzież we wszystkich Agencyach Towarz. Wzaj Ubezpieczeń w Krakowie.
I. Kalendarz z terminatką i przypomnieniami gospodarczemi; kalendarz myśliwsko-łowiecki: informacye, przepisy i taryfy kolejowe, pocztowe, telegraficzne; klucz do obliczania odsetek po różnej stopie i wykaz ciągnień w Austro-Węgrzech. II. Banki i Asekuracye w Galicyi, tychże przepisy i formalności, wymagane przy podnoszeniu i konwertowaniu pożyczek hipotecznych itp; Personalia. III. Kasy oszczędności, Towarzystwa zaliczkowe IV. Bogato uposażona część literacka w prace fachowe z dziedziny ekonomii, asekuracyi, statystyki i bibliografii. V. Anonse i ogłoszenia. 2619 3
Egzemplarz ozdobnie w płótno oprawny, zawierający 24 arkuszy druku (około 400 stronnic) kosztuje **1 złr. 20 cnt.,** broszurowany mniejszy na gorszym papierze **60 cnt.**

Mariacelskie krople żołądkowe
sporządzone **w aptece pod Aniołem Stróżem**
C. Brady w Kromieryżu (Marawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.
Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w
Krakowie w aptekach: L. Rosnera, F. Gralewskiego, T. Krokiewicza, W. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie:** Am. Mirronowicza; **w Bochni:** w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie:** w apt. Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie:** w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach:** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy:** w apt. H. A. Znbrzyckiego: **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach:** w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu** w apt. Madenzińskiego; **w Suchy:** w apt. C. Czerniekiego; **w Szczurowy:** w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce:** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Zakopanem:** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu:** w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 2602 3 43

Nowo otworzony
MAGAZYN MÓD
Mme SOPHIE
2590 5 10
MODELE PARYSKIE. MODELE WIEDEŃSKIE.
w Krakowie, ulica Szewska, 17, I piętro,
poleca na obecny sezon we wielkim wyborze po cenach nadzwyczaj umiarkowanych podług najnowszych **modeli paryskich i wiedeńskich**
kapelusze damskie i dziecinne,
czepeczki, negliżyki i wszelkie ubrania na głowę.
Również przyjmuje się kapelusze do ubierania, pióra do fryzowania i wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące.

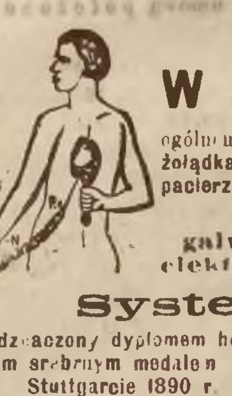
Patenty na wynalazki wyrabiają i sprzedają **J. Brandt & G. W. Nawrocki**
BERLIN. Friedrich-Str 78.
Najstarsze Biuro Patentowe Berlińskie.
Właściciele firmy: **A. Mühle i W. Złotecki.** 1376 48 72



Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!
Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu 2020 27 104
W. ADAMOWICZA
w Brodach

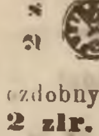
funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Pewną pomoc
w gośćcu, reumatyzmie,



ogólnem **osłabieniu nerwowem newralgii, ischias nerwowem osłabieniu żołądka, bólach głowy, paraliżu, bezsenności, bólach krzyżów, kości pacierzowej, zatkaniu** itp. daje przez pierwsze lekarskie powagi zbadany **uprzywilejowany i regulujący się** 2520 4 26
galwano-elektryczny przyrząd do nacierania do własnego użytku.
System prof. Dra Volty.
Odznaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. R. 1890. Premiowany wielkim srebrnym medalem w Wels 1890 r. Złotym medalem na wystawie hygienicznej w Stuttgarcie 1890 r. Wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891 r.
Prospekta z świadectwami wysyła darmo posiadacz przywileju
J. Augenfeld w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.

Zaspanie niemożliwe.



2 złr. 2 złr.
Budzik anker
ozdobny, w niklowej szkatułce, prawie 20 ctm wysoki, **2 złr.,** z kalendarzem **2 złr. 75 ct. Ze świecącą w nocy tarczą zegarową o 60 cnt. więcej.** Tenże **budzik** z kalendarzem i dzwonkiem stołowym, w nocy świecący, **złr. 4.75.**
Zegar ścienny, bijący, około 40 ctm. długi, w politurow. i pozłacan. ramach, **złr. 3.50,** ze sprężyną **złr. 4.50,** świecący w nocy więcej o **60 ct.**
Zegar z kukułką, w ładnie rzeźbionej szkatułce, ze **wskazówkami i godzinami z kości,** około 1/2 metra długi, **6 złr.**
Zegar z kukułką lub **przepiórką,** bijący, z repertoirowym werkiem, około 1 metr wysoki, **18 złr. 50 cnt.**
Podziw! Zegarek męski, kieszonkowy, z nowego srebra, remontoir, **4 złr.,** o dwóch kopertach **16 złr.** Męski **anker-remontoir** o 15 rubinach, z 3 kopertami, **bardzo mocny,** z marką **„trwałość", 9 złr.**
Dwuletnia gwarancya. — Cenniki darmo. 2660 4 0
E. MAYER, Wiener-Uhren-Industrie, I., Schottenring, 33.

Wielka 50 ct. loterya.
Przedostatni tydzień.
Głowna wygrana
75.000 złr.
Losy po 50 ct. polecają: 2606 8 0
Józef Altstädter, Stanisław Feintuch, Zygmunt Gleitzmann, Izaak Grajower, Józef Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. W. Trinkenreich.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.